

<https://doi.org/10.34768/pa2022r23>

**Ewa Tichoniuk-Wawrowicz**

Uniwersytet Zielonogórski

## NOWOTWÓR JAKO METAFORA: SUSAN SONTAG I ORIANA FALLACI. PAMIĘCI WIESŁAWY KŁOSEK



*Choroba jest nocną stroną życia, naszym bardziej uciążliwym obywatelstwem. [...] I choć wszyscy wolimy przyznawać się tylko do lepszego z tych światów, prędzej czy później, chociażby na krótko, musimy uznać również nasz związek i z tym drugim. Nie chcę tu opisywać, jak to naprawdę jest, gdy się migruje do świata chorych i jak się w nim mieszka, pragnę natomiast przedstawić wyobrażenia, które czynią z choroby rodzaj kary bądź też nadają jej treść sentymentalną [...].*

Susan Sontag<sup>1</sup>

Niniejszy tekst jest hołdem złożonym pamięci wspaniałej Koleżanki i Badaczki, Wiesławy Kłosek, z domu Antończyk. W omówieniu wykorzystuję siatkę analityczną zaproponowaną przez Wiesię Kłosek w jej tekście opublikowanym w tomie *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*<sup>2</sup> (2017) pod redakcją Justyny Tymienieckiej-Suchanek.

Szkic ten również – w nawiązaniu do opinii Susan Sontag, że zmagania ze schozrzeniami są lżejsze, jeśli stają się one wolne od myślenia metaforycznego i na nie

<sup>1</sup> S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. Jarosław Anders, Kraków 2016 (e-book), s. 5. By ułatwić lekturę, odniesienia do analizowanych tekstów tytułowych autorek będą wprowadzane przez następujące skróty: CM – Susan Sontag, *Choroba jako metafora*, KT – Wiesława Kłosek, *Kryzys tożsamości a koncepcja zdrowia i choroby w powieściach Itala Sveva*, WA – Oriana Fallaci, *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, SR – eadem, *Siła rozumu*, SG – eadem, *Strach jest grzechem*, TJ – eadem, *Tylko ja mogę napisać moją historię*, KCC – eadem, *Kapelusz cały w czereśniach*, WW – eadem, *Wywiad z władzą*, SSM – eadem, *Se il Sole muore* (zob. bibliografia).

<sup>2</sup> Węzły analityczne przybierają w nim postać następujących śródtytułów: *Kryzys tożsamości na przełomie XIX i XX wieku*, *Choroba jako motyw przewodni w literaturze fin de siècle'u*, *Jednostkowe Ja a choroba*, *Społeczne My a choroba życia moralnego*, *Stan chorobowy ludzkości*.

niepodatne [CM 5] – dołącza do demitologizacji nowotworów i jest apelem, by mówić o nich otwarcie, bez poczucia winy i wstydu oraz bez uciekania się do pseudonaukowych teorii.

\* \* \*

Wiesława Kłosek w swoim artykule *Kryzys tożsamości a koncepcja zdrowia i choroby w powieściach Itala Sveva* pochyliła się nad trzema utworami tego autora<sup>3</sup>, analizując oba tytułowe zagadnienia – zdrowia i choroby – zarówno w ujęciu indywidualnym, jak i socjalnym oraz globalnym [KT 85]. Triesteński pisarz został przez badaczkę przedstawiony jako „diagnosta najważniejszych schorzeń jednostki, społeczeństwa i ludzkości swojej epoki” [KT 95]. W powieściowym uniwersum Sveva chaotyczny rozwój naukowy, technologiczny i obyczajowy przełomu XIX i XX wieku, będący swoistą protezą naturalnej ewolucji, doprowadza do tego, że to „zdrowie [staje się] stanem przejściowym”<sup>4</sup>, nośnikiem życia zaś jawi się choroba:

funkcjonuje [ona] jako metafora kryzysu tożsamości i jednocześnie środka na jego przecięcie, stając się bodźcem do introspekcji, a tym samym do lepszego rozpoznania swojego miejsca w świecie. Bohater Sveva nie przejmuje się dysfunkcjami, ponieważ wie, że „przy zaniku materii wzrastają siły duchowe i wyostrza się inteligencja” (I. Svevo, *Jedno życie*, s. 96) [KT 96].

I choć choroba w ostatecznym rozrachunku nie ofiarowuje sposobu na zintegrowanie Ja ani nie łagodzi *Weltschmerzu*, paradoksalnie wzbogaca egzystencję i ją porządkuje: „daje poczucie życia, intensyfikuje je [...]. Choroba ciała jest konkretna, namacalna, ma swoją nazwę, można ją analizować, oswoić i podjąć próbę jej leczenia” [KT 88]. Kłosek podkreśla, że problemy zdrowotne stają się nie tylko kategorią ontologiczną, o czym pisze wspomniany przez polską badaczkę Gian Paolo Biasin<sup>5</sup>, ale mają również znaczenie epistemologiczne, umożliwiając nowy ogląd rzeczywistości, głębsze poznanie [KT 89] i przekroczenie granic określonych przez tożsamość społeczną [KT 93]. Co jednak nie czyni z bohaterów Sveva jednostek ponadprzeciętnych, wybitnych – ci pozostają *ludźmi bez właściwości*, a sam pisarz – „fizjologiem cywilizacji mieszczańskiej” (Giuseppe Langella). Bowiem choroba u Sveva to nie tylko naturalistyczny *casus*, ale i „metafora kryzysu moralnego jednostki, [...] symbol kondycji mieszczanina” [KT 85], a także obraz kondycji gatunku ludzkiego [KT 93-94].

<sup>3</sup> *Jedno życie (Una Vita, 1892)*, *Starość (Senilità, 1898)*, *Zeno Cosini (La coscienza di Zeno, 1923)*.

<sup>4</sup> I. Svevo, *Zeno Cosini*, tłum. Z. Ernstowa, Warszawa 1966, s. 330.

<sup>5</sup> G.P. Biasin, *Malattie letterarie*, Milano 1976, s. 31.

### „Przerzucić brzemień odpowiedzialności za chorobę na pacjenta”

Chorobie widzianej jako metafora poświęciła obszerny, przenikliwy i wieloaspektowy esej Susan Sontag (1933–2004). Intelktualistka skupiła się<sup>6</sup> w nim na gruźlicy i nowotworach<sup>7</sup>: „Najbardziej uderzające podobieństwo między mitologią gruźlicy a mitologią raka polega na tym, że obie te choroby są, lub były, pojmowane, jako choroby namiętności” [CM 19] – gruźlicę miały powodować rozbuchane popędy, z kolei za nowotwory odpowiada jakoby tłumienie złości skorelowane z brakiem zmysłowości [CM 20, 23, 36, 94]. Sontag uznała tego typu przekonania za przesady i obwiniła o ich propagowanie jednego z freudystów-odszczepieńców, Wilhelma Reicha<sup>8</sup>, traktującego nowotwór jako chorobę „energii niewyrażonej” i „paraliżu uczuć” [CM 57]. O ich krzewienie oskarżyła na równi współtwórców medycyny psychosomatycznej z Georgiem Groddeckiem<sup>9</sup> na czele:

Tak okrutne i niedorzeczne poglądy zdołały przerzucić brzemień odpowiedzialności [za chorobę] na pacjenta i nie tylko osłabić jego zdolność poznania zakresu dostępnej mu pomocy medycznej, lecz również, pośrednio, zniechęcić go do szukania takiej pomocy. Skuteczność terapii ma się opierać głównie na i tak już nadwerżzonej i osłabionej miłości własnej [CM 44].

Na poparcie swej tezy amerykańska intelektualistka przywołała Katherine Mansfield, rozpaczliwie próbującą wyleczyć się z gruźlicy dzięki niekonwencjonalnym metodom<sup>10</sup>. To może przywieść na myśl wielu współczesnych pacjentów z większą ufnością podchodzących do tzw. medycyny alternatywnej (bo dającej nadzieję nawet w przypadkach beznadziejnych<sup>11</sup>) aniżeli do tej akademickiej (zobowiązanej do trzymania się naukowych faktów). Warto jednak zaznaczyć, że rozwój nauki prowadzi z jednej strony do

<sup>6</sup> Wspominając również o metaforycznej wykładni obłędu i syfilisu.

<sup>7</sup> Warto podkreślić różnicę między terminami, która zgubiła się w polskim przekładzie, a mianowicie między *cancer* (nowotwór – tego pojęcia używała Sontag) a *carcinoma* (rak – ta nazwa powraca w tłumaczeniu). Wprawdzie 90% nowotworów to raki, należy wszakże podkreślić, że nie każdy nowotwór jest rakiem, czyli zmianą złośliwą pochodzenia nabłonkowego (powstałą z komórek epithelialnych). Nie są nimi łagodne mięśniaki, gruczolaki czy tłuszczaki oraz złośliwe mięsaki, białaczki, czerniaki, chłoniaki czy glejaki. Mówiąc ogólnie, powinno się używać pojęcia nowotworu jako szerszego.

<sup>8</sup> Reich nawoływał do rewolucji seksualnej, mającej zapewnić właściwy przepływ tzw. energii orgonalnej, romansował z pacjentkami, został usunięty z Międzynarodowego Towarzystwa Psychoanalitycznego, jego ośrodek Orgonomic Infant Research Center został zamknięty, a sam Reich zmarł w więzieniu.

<sup>9</sup> Groddeck był lekarzem, filozofem i pisarzem. Współpracował z Freudem, jednak doczekał się łatki „dzikiego psychoanalityka”. Szerzej o obopólnych wpływach: A. Więckiewicz, *Między wyobraźnią romantyczną a literacką moderną. Georg Groddeck w lustrze psychoanalizy*, „Schulz/Forum” 2019, nr 13, s. 144-154.

<sup>10</sup> Chodziło o tzw. Czwartą Drogę wprowadzoną przez Georgija Iwanowicza Gurdżijewa i nauczaną w Instytucie Harmonijnego Rozwoju Człowieka.

<sup>11</sup> Pozostawmy na boku ekonomiczną motywację takiego wzbudzania nadziei.

coraz węższej specjalizacji, lecz z drugiej pokazuje potrzebę działań holistycznych – stąd np. powstanie neuroendokrynoimmunologii, często łączonej z psychologią<sup>12</sup>. W próbie zrozumienia traum i stresów zaburzających działanie układu odpornościowego nie chodzi o obarczenie winą pacjenta (palaczy czy narkomanów leczy się tak samo jak osoby dbające o higieniczny tryb życia), tylko o odkrycie problemu, który może okazać się jedną z przyczyn choroby. Jak wiadomo, stres uznawany jest za jeden z czynników spustowych i pogarszających stan osób cierpiących na choroby autoimmunologiczne, takie jak toczeń, łuszczyca, reumatoidalne zapalenie stawów<sup>13</sup>. Podobnie działa przy nosicielstwie *Helicobacter pylori*<sup>14</sup>, które to nie jest jednakże z chorobą wrzodową żołądka i dwunastnicy. W realność objawów związanych z zespołem stresu pourazowego nikt obecnie<sup>15</sup> nie wątpi, ani w fakt, że może on spowodować trwałą zmianę w osobowości<sup>16</sup>. Dostrzeżono też wagę dobrostanu psychicznego pacjentów, co obaliło redukcjonizm biomedyczny i przyczyniło się do rozpowszechniania modelu biopsychospołecznego, z którego wyrosła psychoonkologia<sup>17</sup>. Badacze potwierdzili też związek pomiędzy tzw. syndromem złamanego serca i zachorowaniem na nowotwory<sup>18</sup>. Sontag próbowała jednak cofnąć się do kartezjańskiego rozdzielenia *somy* i *psyche*<sup>19</sup>, dyskredytując badania nad związkami „między rakiem i bolesnymi przeżyciami psychicznymi” [CM 47] – jako że, według nowojorskiej eseistki, i wśród osób niechorujących na nowotwory znalazłyby się takie, które mają za sobą ciężkie przeżycia. „[T]o się nazywa kondycją ludzką” [CM 47] – podsumowała Sontag i dodała: „Badania prowadzone przez kilku lekarzy w dziewiętnastym stuleciu wykazywały bliski związek między rakiem a problemami

<sup>12</sup> Por. F. Bottaccioli, *Epigenetica e psiconeuroendocrinoimmunologia. Le due facce della Rivoluzione in corso nelle scienze della vita. Saggio scientifico e filosofico*, Milano 2016, wyd. IV popr.

<sup>13</sup> Zob. A. Kawalec, M. Chowaniec, K. Pawlas, *Stress as an environmental risk factor for autoimmune diseases*, „Medycyna Środowiskowa – Environmental Medicine” 2017, t. 20, nr 3, s. 7-11.

<sup>14</sup> S. Levenstein, S. Rosenstock i in., *Psychological Stress Increases Risk for Peptic Ulcer, Regardless of Helicobacter pylori Infection or Use of Nonsteroidal Anti-inflammatory Drugs*, „Clinical Gastroenterology and Hepatology” 2015, nr 13, s. 498-506.

<sup>15</sup> Powołuję się na aktualne wyniki badań, jednak (wypływa to zresztą z samego wyводу Sontag) już w latach 70. poprzedniego stulecia zostały zarysowane pewne kierunki badań na przecięciu psychologii i medycyny, które są kontynuowane do dziś.

<sup>16</sup> W międzynarodowej klasyfikacji nozologicznej ICD-10 taka zmiana widnieje jako F62.o.

<sup>17</sup> P. Zielażny, P. Zielińska i in., *Psychoonkologia w Polsce*, „Psychiatria Polska” 2016, nr 50(5), s. 1065-1073.

<sup>18</sup> K. Astle, American Heart Association, *Broken heart syndrome linked with cancer*, 17.07.2019, <https://medicalxpress.com/news/2019-07-broken-heart-syndrome-linked-cancer.html> [dostęp: 26.10.2019].

<sup>19</sup> „Rozróżnienie pomiędzy «chorobą mózgu» a «chorobą umysłową», pomiędzy tym, co «neurologiczne», «psychiatryczne» czy «psychologiczne» to nieszczęśliwe dziedzictwo kulturowe, którym przesiąknięte jest społeczeństwo i środowisko medyczne. Odzwierciedla ono brak elementarnej wiedzy o związkach między mózgiem i umysłem”. A.R. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań 1999, s. 57.

czasów ówczesnych” [CM 47]. Nic w tym jednak dziwnego: przeżywa się stresy właściwe swojej klasie społecznej w określonym, zindywidualizowanym *hic et nunc*. Trudno, żeby przedstawiciela dziewiętnastowiecznej londyńskiej biedoty martwiły znoje żołnierzy walczących podczas wojny secesyjnej albo troski arystokracji rosyjskiej. Naturalny jest też fakt, że różnych ludzi charakteryzuje inny poziom rezyliencji<sup>20</sup>. Ponadto osoba niebędąca w danym momencie pacjentem onkologicznym niekoniecznie okaże się zawsze odporna. W dodatku brak nowotworu nie świadczy o całkowitym zdrowiu – istnieje wiele trudnych chorób przewlekłych (jak choćby wspomniane autoimmunologiczne).

Opinia głosząca, że rak to choroba niedostatecznej ekspresji, jest potępieniem chorego: niesie w sobie współczucie, lecz również pogardę. [...] Gruźlik mógł być człowiekiem rzucającym wyzwanie prawu i społeczeństwu; chorego na raka ocenia się znacznie prościej: jako życiowego nieudacznika<sup>21</sup>. U Napoleona, Ulyssesa S. Granta, Roberta A. Tafta i Huberta Humphreya, raka przypisywano reakcji na polityczną porażkę i zniweczenie ambicji. Śmierć z powodu nowotworu u tych, których trudniej byłoby nazwać przegranymi, jak Freuda czy Wittgensteina, uznano za karę za stłumione instynkty. (Niewielu pamięta, że również Rimbaud umarł na raka) [CM 44, 45-46].

Sontag chciała rozliczyć się z hipotezą dotyczącą „typowej osobowości rakowej” czy też „rakotwórczego charakteru, pełnego zahamowań i stłumień” [CM 36], obalić ją. Jednak nie dostrzegła jej najpoważniejszego braku<sup>22</sup>: o ile gruźlica, choć może zaatakować różne organy, jest jedną chorobą zakaźną wywołaną przez określonego prątka, *Mycobacterium tuberculosis*, o tyle nowotwory są niezwykle zróżnicowaną grupą chorób. Trudno więc, by miało jakikolwiek sens założenie, że jeden schemat emocjonalny czy jeden typ charakterologiczny może wywołać zarówno czerniaka mózgu<sup>23</sup>, jak i potworniaka w płucu<sup>24</sup>. Co – swoją drogą – nie znaczy, że jakaś trauma

<sup>20</sup> Rezyliencja bywa nazywana odpornością psychiczną lub prężnością osobową. Podsumowanie różnych nad nią badań proponuje Gill Windle (*eadem*, *What is resilience? A review and concept analysis*, „Reviews in Clinical Gerontology”, maj 2011, nr 21(02), s. 152-169).

<sup>21</sup> Wyimki z różnych artykułów ilustrujących taką wizję autorka kumuluje w przypisie 12 [CM 81-82], zamykając go opinią Lawrence’a LeShana, który „wyróżnia trzy zasadnicze elementy: «dzieciństwo lub okres dojrzenia przeżyte w poczuciu izolacji», rozpad «znaczącego związku» [...] i wynikające stąd przeświadczenie, że «życie nie ma już nic do ofiarowania». «Chorzy na raka [...] mają złą opinię o sobie, o swoich zdolnościach oraz możliwościach» [...] są także «wyzuci z uczuć oraz pozbawieni własnego ‘ja’» [CM 82]. Nie dziwi więc niesmak Sontag, jako że tego typu ogólniki nie dość, że pasują do – co najmniej – połowy społeczeństwa, to na pewno nie pomagają pacjentom.

<sup>22</sup> Mimo że sama wskazuje na różny charakter zjawisk kryjących się pod pojęciami gruźlicy i raka: „Gruźlica jest postrzegana jako choroba jednego tylko organu – płuc – podczas gdy raka postrzega się jako chorobę zdolną zaatakować każdy organ i objąć swym zasięgiem całe ciało” [CM 11]. I dalej: „Choroba płuc to w sensie metaforycznym choroba duszy. Rak może uderzyć wszędzie, jest więc chorobą ciała. Nie tylko nie objawia niczego duchowego, lecz dowodzi w sposób nader brutalny, że ciało to tylko ciało” [CM 16]. Por. „Rak jest chorobą ciała, może więc uderzyć wszędzie” [CM 17].

<sup>23</sup> H. Naik, H. Kharosekar, V. Velho, *Black brain caused by primary intracranial malignant melanoma*, „Neurology India” 2014, vol. 2014, 1, s. 193-194.

<sup>24</sup> T.P. Makarawo, S. Finnikin i in., *Trichoptysis: a hairy presentation of a rare tumour*, „Interactive Cardiovascular and Thoracic Surgery”, Volume 9, Issue 4, October 2009, s. 733-735.

nie odbiła się kiedyś negatywnie na układzie immunologicznym, którego odpowiedź odpornościowa zawiodła – różnie u różnych osób.

Psychologizowanie – nie ustaje w krytyce Sontag – wydaje się dawać nam kontrolę nad doświadczeniami oraz przypadkami (jak choćby ciężka choroba), nad którymi kontrola człowieka jest w istocie bardzo niewielka lub zgoła żadna. Interpretacja psychologiczna podważa „realność” choroby. Owa realność domaga się wyjaśnienia. (Choroba coś znaczy; albo jest czegoś symbolem; albo należy ją rozumieć jako coś innego niż ona sama). [...] Popularność i siła przekonywania psychologii bierze się w znacznej mierze stąd, że jest ona wysublimowaną formą spirytualizmu: świeckim, ostentacyjnie naukowym potwierdzeniem wyższości „ducha” nad materią. Choroba, rzeczywistość niepodważalnie materialna, może uzyskać wyjaśnienie psychologicznie. Samą śmierć można ostatecznie uznać za zjawisko psychologiczne. W *Das Buch vom Id* [Księdze Id] Groddeck stwierdza (mając na myśli gruźlicę): „Ten tylko umrze, kto umrzeć pragnie, dla kogo życie jest nie do zniesienia”. Obietnica chwilowego zwycięstwa nad śmiercią pojawia się w dużej części refleksji psychologicznej, wywodzącej się od Freuda i Junga [CM 51].

Abstrahując od wnioskowania *ad consequentiam* (skoro śmierć można uznać za zjawisko psychologiczne, więc względne, zatem etiologia psychologiczna jako relatywna jest nielogiczna i niedopuszczalna), w kontekście nowotworów złośliwych powyższy *passus* brzmi niefortunnie. Mimo iż nie dotyczy rokowań, tak się kojarzy, a dla pacjenta onkologicznego nawet chwilowe odroczenie śmierci to już zwycięstwo. Zdarzają się nowotwory, w których pięcioletnie przeżycie jest niezwykle osiągnięciem<sup>25</sup>, w czym często swój udział ma psychiczny stan chorego, o czym przypominają specjaliści, bazując na swoim doświadczeniu zawodowym<sup>26</sup> oraz na badaniach<sup>27</sup>.

Mogłoby się wydawać, że Sontag jest nieprzejednana w swojej krytyce psychologizacji problemów zdrowotnych, kiedy nagle, jakby chcąc uniknąć oskarżenia o powielanie błędu Kartejusza, próbuje złagodzić swoje stanowisko:

---

<sup>25</sup> Na przykład przy raku płaskonabłonkowym w krtaniowej części gardła. Zob. Z. Guzel, *Zaawansowany rak przełyku i połączenia przełykowo-żołądkowego. Możliwości i wyniki zastosowania współczesnych metod terapeutycznych*, „Gastroenterologia Kliniczna” 2011, t. 3, nr 1, 17-35; M. Misiołek, J. Pałac i in., *Możliwości operacyjnego leczenia raka gardła dolnego*, „Annales Academiae Medicae Silesiensis” 2009, t. 63, nr 4, s. 74-79.

<sup>26</sup> „K.M.-O.: Mówi Pan, że ta wola walki, wola życia jest niezwykle ważna. A było tak, że pacjentka poddawała się, siadała «głowa» i choroba wygrywała. P.K.: Tak miałem kilka takich przypadków. Kiedy kobiety poddawały się psychicznie, bardzo szybko umierały.

K.M.-O.: A odwrotnie? Ktoś miał tak silną wolę życia, że wbrew medycynie zamiast kilku miesięcy żył znacznie dłużej?

P.K.: Miałem i mam kilka takich pacjentek. Z punktu widzenia medycyny czasem jest to niewytłumaczalne – ktoś przeżywa o wiele dłużej niż wszystko wskazywało na początku”.

K. Malinowska-Olczyk, *Rozmawiam o śmierci. Ja też się boję – mówi dr hab. Paweł Knapp*, 30.08.2017, <https://www.umb.edu.pl/s,12843/pdf> [dostęp: 26.10.2019].

<sup>27</sup> A. Seiler, J. Jenewein, *Resilience in Cancer Patients*, „Frontiers in Psychiatry”, kwiecień 2019, t. 10, s. 1-35.

Rzecz jasna, hipoteza, iż przygnębienie może wpłynąć na reakcje immunologiczne organizmu (a w niektórych przypadkach obniżyć odporność na chorobę), nie jest wcale tym samym co twierdzenie, że to emocje wywołują chorobę, a zwłaszcza że konkretne emocje wywołują konkretne choroby [CM 38].

Zatem intelektualistka dopuszcza udział psychiki w powstawaniu zaburzeń zdrowotnych, a jednocześnie nie zgadza się, by w etiologii nowotworów wskazywać czynniki emocjonalne. Skąd więc ta niespójność? Jak się wydaje, wynika ona z potrzeby obronienia siebie, odrzucenia wszystkiego, co wywoływało u niej samej dyskomfort związany z powiązaniem emocji i jej schorzenia. W 1975 roku został u Sontag zdiagnozowany rak piersi<sup>28</sup>, więc pisząc esej *Choroba jako metafora*, była już pacjentką onkologiczną, która cierpliwie poddała się bardzo inwazyjnemu, agresywnemu i długotrwałemu leczeniu<sup>29</sup>, co było wyrazem jej odwagi, pragnienia życia oraz zaangażowania w proces leczenia<sup>30</sup>. A choć z założenia omawiany tekst miał być antyautobiograficzny<sup>31</sup>, przed silną autobiografizacją osądów się nie uchronił. Jak po latach napisze syn jego autorki, David Rieff:

W początkowym okresie choroby [matka] napisała, że mimo sprzeciwu intelektualnego, emocjonalnie skłaniała się ku dawnej psychologicznej tezie Wilhelma Reicha, który utrzymywał, że główną przyczyną raka jest stłumienie, zwłaszcza seksualne [...]. Matka pisała [...]: „Wiem, że zawodzi mnie ciało. A także umysł. Bo w jakiś sposób zgadzam się z Reichem. Ponoszę odpowiedzialność za mojego raka. Byłam życiowym tchórzem, tłumiałam pożądanie i wściekłość”<sup>32</sup>.

Pierwotnie zatem Susan Sontag uznała wykładnię Reicha i nawet nie tyle poczuła się oskarżona o sprowokowanie własnego zachorowania, ile wręcz przyjęła „winę” za nie, dała się zaszufaladkować jako osoba o „niedostatecznej ekspresji”, „stłumionych instynktach”, „słaba psychicznie”, „pozbawiona wiary w siebie i w przyszłość”, przykład „żałosnej, nienawidzącej siebie, emocjonalnie odrętwiałej istoty uważanej dziś za osobowość podatną na raka” [CM 49]. Można się tylko domyślać, jak bolesny musiał być ten balast psychiczny w trakcie walki z nowotworem. Trudno orzec, co spowodowało drastyczną zmianę stanowiska intelektualistki – może brak odpowiedniej psychoterapii, pozwalającej przepracować zarówno zadawnione traumy, jak i ówczesne poczucie winy – dość, że postanowiła uciec od owego piętna i bolesnej odpowiedzialności, co doprowadziło ją do odrzucenia psychologizmu w medycynie *en bloc*, nawet za cenę

<sup>28</sup> D. Rieff, *Why I had to lie to my dying mother*, 18.05.2008, <https://www.theguardian.com/books/2008/may/18/society> [dostęp: 27.10.2019].

<sup>29</sup> O czym wprost napisze w późniejszym szkicu *AIDS i jego metafory* (1988): „dw[a] i pół roku chemioterapii w rozmaitych szpitalach w Stanach Zjednoczonych i we Francji [...]” [CM 94].

<sup>30</sup> D. Rieff, *W morzu śmierci. Wspomnienie syna*, tłum. A. Nowakowska, Wołowiec 2009, s. 36-37.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 34-35.

nieściskości<sup>33</sup>. Co więcej, mimo zachwytu dla rozwoju nauk medycznych paradoksalnie „niezbyt się [nimi] interesowała”: „Mimo że niestrudzenie zgłębiała wszystko, co choć trochę ją interesowało, nowości w badaniach nad rakiem, nie mówiąc już o odkryciach w zakresie jego biologii, nie śledziła zbyt pilnie [...]”<sup>34</sup> – napisał po latach jej syn. Jest to postawa całkowicie zrozumiała u pacjenta, którego zdrowie (i życie) określa rytm różnych badań, konsultacji, wyczerpujących terapii, a wreszcie niepokojący rytuał okresowych kontroli, by móc określić, czy remisja trwa, czy też następuje progresja choroby. Lecz niezajomość pewnych zagadnień umożliwiła Sontag skonstruowanie nie dość spójnego wywodu, mierzącego się z kulawymi tezami pseudopsychologizmu, opartymi na podstawowym błędzie atrybucji. Poszukiwanie jednej „osobowości rakowej” czy emocji wywołującej nowotwór jest po prostu pozbawione sensu – trudno więc rzeczowo dyskutować z czymś, co jest oparte na fałszywym założeniu<sup>35</sup>. Można więc zinterpretować potrzebę Sontag rozprawienia się z pseudonaukowością jako ukoronowanie zakończenia własnego leczenia i racjonalizację psychicznych mechanizmów obronnych autorki, która po latach przyznała:

Dwanaście lat temu, kiedy sama zachorowałam na raka, tym, co napełniało mnie szczególnym gniewem [...] była świadomość, jak bardzo reputacja owej choroby zwiększa cierpienia chorych. [...] Wydawało się, że są niewolnikami wyobrażeń o tej chorobie, które na mnie nie miały większego wpływu [CM 94].

W świetle wcześniejszych rozważań, to ostatnie stwierdzenie mija się z prawdą i nabiera charakteru – jak najbardziej zrozumiałego – wyparcia<sup>36</sup>. Rekonsolidacja wspo-

<sup>33</sup> To samo stanowisko powtarzał po latach jej syn, David Rieff: „After that first cancer, mutilated but alive (the operation she underwent not only removed one of her breasts but the muscles of the chest wall and part of an armpit), she wrote her defiant book *Illness as Metaphor*. Part literary study, part polemic, it was a fervent plea to treat illness as illness, the luck of the genetic draw, and not the result of sexual inhibition, the repression of feeling, and the rest – that torrid brew of low-rent Wilhelm Reich and that mix of masochism and hubris that says that somehow people who got ill had brought it on themselves” [„Po tym pierwszym nowotworze okaleczona, ale żywa (usunięto jej operacyjnie nie tylko jedną pierś, ale także część mięśni klatki piersiowej i pachy), napisała swoją prowokacyjną książkę *Choroba jako metafora*, będącą po części studium literackim, po części polemiką, a przede wszystkim - żarliwym apelem, by traktować chorobę jak chorobę, jak los w genetycznej loterii, a nie rezultat zahamowania seksualnego, stłumienia uczuć i całej reszty - tego mętnego wywaru z pomysłów Wilhelma Reicha oraz mieszanki masochizmu i pychy, w myśl którego chorzy ludzie w jakiś sposób ściągnęli sami na siebie swoją niemoc” – tłum. E.T.-W.]. *Idem, Why I Had....*

<sup>34</sup> *Idem, W morzu śmierci....*, s. 37-38.

<sup>35</sup> Por. „Współcześni badacze twierdzą, że pomimo szerokiej dyskusji i licznych badań, koncepcja osobowości rakowej nie znajduje jednoznacznego empirycznego uzasadnienia. Są bardziej skłonni twierdzić, że typ C jest nie przyczyną, lecz raczej skutkiem choroby. Innymi słowy stanowi reakcję człowieka na chorobę nowotworową”. M. Jabłoński, M. Furgał i in., *Miejsce psychoonkologii we współczesnej psychiatrii*, „Psychiatria Polska” 2008, t. XLII, nr 5, s. 752.

<sup>36</sup> Zwłaszcza w obliczu przytoczonych za chwilę wspomnień: „jak dowiedziałam się, że mam raka, jak płakałam, jak walczyłam, jak mnie pocieszano, jak cierpiałam, jak zdobyłam się na odwagę” [CM 82].



mnien może mieć przecież działanie terapeutyczne. Podobnie zresztą, jak akt twórczy<sup>37</sup>, a intelektualistka przyznała, że celem jej książki „było uspokojenie wyobraźni” [CM 96] i że kierowała się użytecznością [CM 95] – chciała pomóc czytelnikom spojrzeć inaczej na choroby poprzez demystyfikację ich mitów i metafor. Niemniej analizowany esej narodził się z silnych emocji, z bólem i wściekłością na czele: miał się intelektualnie rozprawić z „niezwykle modnym językiem rozpaczy” [CM 47], wówczas gdy jego autorka sama zaczęła wychodzić z jej bezmiarów<sup>38</sup>.

### Jednostkowe Ja a nowotwór

Susan Sontag pokonała uogólnionego raka piersi (IV stadium), a w 20 lat później mięsaki trzonu macicy. Mimo życia w cieniu nowotworów i opętania ideą śmierci intelektualistka była jednocześnie niezrównana w pragnieniu życia, zachowała więc wiarę w możliwości medycyny.

Matka kochała naukę, wierzyła w nią żarliwie i niezachwianie (tak jak wierzyła w rozum) i miała do niej stosunek niemal nabożny. W pewnym sensie rozum był jej religią. Skoro zawsze dochowywała wierności temu, co ją zachwycało, jestem pewien, że uwielbienie dla nauki (w dzieciństwie najważniejszym wzorem osobowym była dla niej Maria Skłodowska-Curie), a przede wszystkim podziw, jakim darzyła lekarzy, umacniały ją w nadziejach, że istnieje coś lepszego niż to, z czym ma tu i teraz do czynienia. [...]

Sądziła, że z odsieczą przyjdzie jej nauka, wierzyła, że jeśli dzięki ogromnym postępom w medycynie i badaniach nad rakiem dana jej będzie, powiedzmy, kilkuletnia remisja, to może mieć potem uzasadnioną nadzieję, że nowe sposoby leczenia zapewnią jej kolejną remisję, i tak dalej. Niech to się nazywa „scjentyzm”, ale tak czy inaczej jej nadzieje wyrastały na tym właśnie gruncie<sup>39</sup>.

Podobne doświadczenia i postawa stały się udziałem Oriany Fallaci (1929-2006), choć była ona trudniejszą pacjentką, ponieważ nawet do absolutnie bezsprzecznych naukowych argumentów podchodziła wybiórczo: nie dała się przekonać, że palenie może wywołać nowotwór<sup>40</sup>. Uważała, że dym papierosowy odkaża<sup>41</sup> drogi oddechowe

<sup>37</sup> Warto w tym kontekście przytoczyć dwie obserwacje Sontag zanotowane przez nią w dzienniku: „Wyrzucić uczucie, to jakby je pomniejszyć – wywalić” (6/08/64) oraz „Człowiek jest wyobrażeniem o samym sobie. Jeśli ktoś uważa, że jest godny miłości, to taki jest [...]” (28/08/64). S. Sontag, *Jak świadomość związana jest z ciałem. Dzienniki*, t. 2: 1964-1980, red. D. Rieff, tłum. D. Żukowski, Kraków 2013 (e-book), s. 8, 17.

<sup>38</sup> D. Rieff, *W morzu śmierci*, s. 38.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 30-31, 75.

<sup>40</sup> Całkiem możliwe, że nie chciała czuć się współodpowiedzialna za swoją chorobę. Należy też wspomnieć, że i Sontag była uzależniona od papierosów (a dodatkowo i amfetaminy).

<sup>41</sup> Chociaż dym tytoniowy zawiera fenol, używany od II połowy XIX w. po dziś dzień do dezynfekcji, jednak jest on substancją silnie toksyczną, wymienianą pośród inicjatorów nowotworów.

i do końca nie rzuciła nałogu, o swoją chorobę zaś obwiniała chmurę czarnego dymu, unoszącego się w 1991 roku nad płonącymi szymbami naftowymi Kuwejt<sup>42</sup>. Była to jedna z największych w historii katastrof ekologicznych<sup>43</sup>, po której rzeczywiście odnotowano wzrost zachorowań na nowotwory u miejscowej ludności<sup>44</sup>, ale już nie u weteranów wojny w Zatoce Perskiej<sup>45</sup>. W przypadku Fallaci, przebywającej w Kuwejcie znacznie krócej, zdecydowanie bardziej prawdopodobną przyczyną było nałogowe palenie od czasów liceum i rodzinne obciążenie: na nowotwór zmarli jej rodzice, siostra Neera<sup>46</sup> i stryj Bruno; chorowała także siostra Paola<sup>47</sup>.

Dziennikarka-pisarka była jedną z osób publicznych, przełamujących tabu – nie miała oporów, by nazywać swoją chorobę po imieniu i opowiadać o zmaganiu z nią:

[...] o nim mówię zawsze. Otwarcie. Ze wszystkimi. Mówię o nim również po to, by przełamać tabu, z którego istnienia zdałam sobie sprawę, kiedy zaatakował mnie po raz pierwszy, a chirurg, który mnie operował, powiedział: „Dam Pani radę. Proszę o tym z nikim nie rozmawiać”. Oслу-piałam. I poczułam się tak dotknięta, że nie znalazłam sił, aby odpowiedzieć: „Co mi Pan tu za bzdury opowiada?!? Mieć raka to nie żadna hańba, to nie żaden wstyd! Nawet nie powód do zażenowania, gdyż nie chodzi o chorobę, którą można się zarazić”. I tygodniami nieprzerwanie rozważałam te słowa, których nie rozumiałam. Zrozumiałam potem. Ponieważ gdy mówiłam, że mam raka, wielu patrzyło na mnie tak, jakbym cierpiała na dżumę opisaną przez Manzonię w *Naręczonych*. Albo jakbym już została pogrzebana za życia. Przerażeni, zaniepokojeni. Niemalże wrody. Niektórzy nawet przestali mi się kłaniać. Chcę przez to powiedzieć, że znikali, a jeśli ich szukałam, nie dawali się znaleźć. I rzeczywiście wtedy ukułam termin „Obcy” [WA 21-22].

Fallaci potwierdziła zatem niszczycielskie działanie mitu nowotworu, opisanego przez Sontag: „Traktowanie raka nie tylko jako choroby, ile demonicznego przeciwnika czynią zeń chorobę nie tylko śmiertelną, lecz również wstydlivą” [CM 53]. Stąd

<sup>42</sup> O. Fallaci, *Fiorentina di razza*, red. A. Cannavò, A. Nicosia, E. Perazzi, Milano 2008, s. 263; Tg1 Speciale (1991), *Intervista a Oriana Fallaci. Pino Scaccia dall'Arabia Saudita* 1991, <http://www.thank-youoriana.it/?p=116> [dostęp: 1.11.2019].

<sup>43</sup> E. Linden, *Getting Blacker Every Day*, „Time”, 27.05.1991, s. 50-51. Polskie tłumaczenie dostępne na stronie <http://zb.eco.pl/zb/25-26/zatoka.htm> [dostęp 1.12.2019]; S. Salgado, *Pustynia w ogniu: zdjęcia płonących szymb naftowych Kuwejt*, tłum. J. Bogdaniuk, 16.11.2016, <https://www.vice.com/pl/article/dpn7qv/pustynia-w-ogniu-sebastiao-salgado-zdjecia-kuwejt-album> [dostęp: 1.11.2019].

<sup>44</sup> R. Chilcote, *Kuwait still recovering from Gulf War fires*, 3.01.2003, <http://edition.cnn.com/2003/WORLD/meast/01/03/sproject.iq.kuwait.oil.fires/> [dostęp: 1.11.2019].

<sup>45</sup> T.C. Smith, J.M. Heller i in., *Are Gulf War Veterans Experiencing Illness due to Exposure to Smoke from Kuwaiti Oil Well Fires? Examination of Department of Defense Hospitalization Data*, „American Journal of Epidemiology”, Volume 155, Issue 10, 15.05.2002, s. 908-917.

<sup>46</sup> „Moja siostra Neera jest umierająca, rak zaatakował wątrobę i jakby tego było mało, organizuje ona na zimno własną śmierć i zapowiada, że – po uporządkowaniu wszystkiego – się zastrzeli. Jestem wstrząśnięta. Pędzę do niej, by spróbować uratować to, co jest jeszcze do uratowania, zapobiec samobójstwu, które wpędziłoby w rozpacz wszystkich, a szczególnie Elisabetę [adoptowaną siostrzyczkę – przyp. E.T.-W.], bo po śmierci naszej matki Neera ją zastąpiła” [SG 187].

<sup>47</sup> Podatność na nowotwory Fallaci wyprowadziła od swojej osiemnastowiecznej antenki, Marii Isabel Felipy: „[...] dowiedziała się, że nosi w sobie chorobę, raka, w Katalonii nazywanego *mal dolent*. Wręcz *un mal molt dolent*” [KCC 202].

też u pacjentów poczucie zarówno odrazy, jak i poniżenia, bowiem metaforyzowana choroba – symbolizująca zło – upokarza dalece mocniej.

Fallaci, mówiąc o nowotworze, uciekała się do typowej przy omawianiu dynamiki rozwoju tych schorzeń i – nomen omen – walki z nimi, militarnej leksyki:

Między nami panują stosunki wojenne. Jesteśmy dla siebie wrogami: każde z nas chce zniszczyć tego drugiego, jak na wojnie. On chce zabić mnie, ja jego. Mówię „on”, bo nie jestem w stanie mówić o nim jako o rzeczy czy o czymś abstrakcyjnym; on dla mnie jest żywą istotą, zwierzęciem czy planetą, obcym, który najechał moje ciało, żeby je zniszczyć [T] 215].

Personifikowanie nowotworu stało się równie tradycyjnym elementem tego dyskursu. Jak pisała Sontag, przywołując Novalisa i św. Hieronima, „Guz jest [...] żywy, obdarzony wolą. [...] Rak to demoniczna cięża” [CM 13]. Co więcej: „[...] rak jest chorobą «innego». Rak rozwija się według scenariusza fantastyki naukowej: inwazja «obcych» komórek lub komórek «mutantów», które są silniejsze niż komórki zdrowe [...]” [CM 61]. Opowiedziała o tym również Fallaci, podczas wywiadu z 1993 roku dla Rai 1:

Zaraz po operacji powiedziałam lekarzowi, że chcę go zobaczyć: „Proszę mi go przynieść, chcę mu spojrzeć w twarz, temu sukinsynowi”. Nieco zaskoczeni przynieśli mi go i na pierwszy rzut oka wyglądał jak marmurowa kulka, nieszkodliwa, nawet dość ładna. Ale ja nie widziałam w nim marmurowej kulki. Dla mnie on był żywą istotą, obcym, który wtargnął w moje wnętrze, żeby mnie zniszczyć i kiedy kilka dni później ponownie spojrzałam na niego pod mikroskopem i zobaczyłam, do czego jest zdolny, co wyrabia, kiedy się namnaża, jak podbija ciało, naprawdę zrozumiałam, że mam w nim wroga, z którym muszę walczyć. On chciał zniszczyć mnie, ja musiałam zniszczyć jego [T] 216].

W dalszym ciągu wypowiedzi Oriana uściśliła, że może właściwszym określeniem niż „wojna” w jej przypadku byłoby jednak „wyzwanie”:

[...] między mną a nim toczy się niemy dialog. [...] Nawet kiedy zapalam papierosa, wydaje mi się, że rzucam mu wyzwanie: „Masz, ty pieprzony gnojku, udław się tym dymem”. Z pewnością nie jest to relacja oparta na strachu i mówiąc to, sama jestem zaskoczona, ponieważ strach jest w tym przypadku zupełnie uzasadniony, jak najbardziej dozwolony, a nawet zbawienny. Ale nawet kiedy się zorientowałam, że go mam, nie odczułam strachu, strach obleciał mnie dopiero przed operacją, kiedy bałam się, że mnie okaleczą [...] i to był ten sam rodzaj strachu, jaki towarzyszył mi na wojnie, kiedy obawiałam się, że podczas gdy będę relacjonować walkę, stracę rękę czy nogę albo że oślepnę, bardziej niż śmierci bałam się kalectwa. [...] Są chwile wielkiej waleczności i chwile wielkiego smutku, niemal rezygnacji. Jedna z nich zdarzyła się, kiedy umarła Audrey Hepburn, może dlatego, że ją znałam, może dlatego, że była w moim wieku, może dlatego, że ją operowano czy ponownie operowano mniej więcej w tym samym czasie, kiedy operowano mnie, bardzo mnie to zasmuciło. I ten smutek trwał wiele dni. Ale z czasem go przezwyciężyłam i powróciła zdrowa waleczność. [...] Zaczęłam myśleć o mojej kolejnej książce [T] 215-216].

Jak zatem wynika z powyższego, pisarka bez skrupowania mówiła o różnych stanach emocjonalnych towarzyszących jej zmaganiom z chorobą. Lubiła, podobnie jak Susan Sontag, podkreślać swoją nieprzejednaność i wolę walki – była to jednocześnie ich

forma obrony, jak i maska pokazywana światu zewnętrznemu. Prywatnie obie literatki zmagaly się z niewyobrażalnym cierpieniem. W jednym z listów z lipca 1995 roku do swojego siostrzeńca, Edoarda Perazziego, Fallaci napisała:

Nie, nie czuję się dobrze [...]. Dziwne objawy, których nie mam ochoty wymieniać (i o których nie zamierzam mówić lekarzom ignorantom, zdolnym jedynie do zalecania prześwietleń, a potem odczytywania ich wzorem chirurgów Pinokia: jeśli-nie-jest-martwy-jest-żywy oraz jeśli-nie-jest-żywy-jest-martwy), ostrzegają mnie, że dojrzeza coś niewesołego. Zresztą połowa tych ignorantów mówi teraz, że Novaldex, lekarstwo, które biorę, przyspiesza nawrót raka. Okrutny dylemat: brać go dalej czy nie? Jestem też rozpaczliwie zmęczona. [...] Mimo że nie odchodzę nigdy od biurka, [praca] postępuje wolniej niż żaglowiec płynący pod wiatr. I bardzo często ogarnia mnie lęk, że skończę się wcześniej od książki. [...] Szkoda przede wszystkim dlatego, że chociaż zawsze się obawiałam, że odejdę z nieukończoną książką, chciałam zostawić coś, co usprawiedliwiałoby mój pobyt na ziemi [SG 200-202].

Rzeczywiście, pisarka nie zdołała domknąć swojego projektu: *Kapelusz cały w czerśniach* (*Un cappello pieno di ciliege*, 2008) ukazał się pośmiertnie, niedokończony. Jej siostra, Paola, obwinała sągę o to, że praca nad nią odciągała Oriane od leczenia, uważała, że siostra nie chciałaby opublikować nieskończonego utworu i nawet próbowała podważyć jej testament<sup>48</sup>. Bezskutecznie<sup>49</sup>: sąd uznał autentyczność ostatniej woli, wyznaczającej jedyne dziedzica majątku słynnej ciotki, Edoarda, który lojalnie podtrzymuje jej mit, wydając nowe antologie jej tekstów<sup>50</sup>.

Konflikt między pisaniem a leczeniem rzeczywiście pojawiał się u Oriany Fallaci:

Kiedy [...] zdałam sobie sprawę, że powodem, dla którego tak źle się czułam i cierpiałam na bóle, które często były nie do zniesienia, jest rak, tłumaczyłam, a właściwie tłumaczyłam na nowo książkę *Insallah* na angielski. Wcześniej tłumaczyłam ją ponownie na francuski, ponieważ francuski przekład był beznadziejny, a teraz ponownie tłumaczyłam na angielski, ponieważ angielski przekład był jeszcze gorszy od francuskiego, i stałam przed bolesnym dylematem: porzucić pracę i biec do lekarza, który niewątpliwie powiedziałby: „Proszę pani, musimy operować jutro”, a więc pozwolić, żeby niecierpliwı wydawca opublikował złe tłumaczenie sporządzone przez partacza,

<sup>48</sup> [b.a.], *Oriana Fallaci, esposto della sorella Paola in procura: “La firma sotto il testamento è falsa”*, 11.07.2011, [https://www.quotidiano.net/cronaca/2011/07/11/542033-oriana\\_fallaci\\_esposto\\_della\\_sorella\\_paola.shtml](https://www.quotidiano.net/cronaca/2011/07/11/542033-oriana_fallaci_esposto_della_sorella_paola.shtml) [dostęp: 1.12.2019].

<sup>49</sup> L. Montanari, *Edoardo Perazzi: “In quelle carte ho scoperto i segreti di mia zia, l’Oriana”*, 6.08.2015, [https://www.repubblica.it/cultura/2015/08/06/news/edoardo\\_perazzi\\_in\\_quelle\\_carte\\_ho\\_scoperto\\_i\\_segreti\\_di\\_mia\\_zia\\_l\\_oriana\\_-120514292/](https://www.repubblica.it/cultura/2015/08/06/news/edoardo_perazzi_in_quelle_carte_ho_scoperto_i_segreti_di_mia_zia_l_oriana_-120514292/) [dostęp: 1.12.2019].

<sup>50</sup> W 2021 roku ukazał się kolejny tom *Sveglia Occidente. Dispacci dal fronte delle guerre dimenticate* (*Zbudź się, Zachodzie. Frontowe depeze z zapomnianych wojen*). To 14. pośmiertna pozycja Fallaci, nie licząc wspomnianego *Kapelusza całego w czerśniach* (*Un cappello pieno di ciliege*, 2008, wyd. pol. 2012) i *Wywiadu z Władzą* (*Intervista con il Potere*, 2009, wyd. pol. 2012), opracowanych i przygotowanych do druku jeszcze przez samą autorkę. Za jej życia ukazało się 14 książek – przy czym *Wywiad z sobą samą* (*Oriana Fallaci intervista Oriana Fallaci*, 2004) doczekał się po roku rozszerzonej wersji, zatytułowanej *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa* (*Oriana Fallaci intervista sé stessa. L’Apocalisse*, 2005, wyd. pol. 2005).

albo skończyć pracę i dopiero wtedy poddać się operacji. Myślałam o tym przez całą długą, ciężką noc i w końcu wybrałam drugie rozwiązanie. [T] 216]

Podobną decyzję o odroczeniu leczenia – ale dużo bardziej zgubną dla jej zdrowia – pisarka podjęła również podczas tworzenia *Siły rozumu*:

[...] kiedy piszę książkę, zachowuję się niczym kobieta w ciąży, która myśli jedynie o płodzie w swoim brzuchu, o niczym więcej. Liczy się tylko on. Zauważyłam, owszem, że Obcy się przebudził. Pisałam i kaszlałam, pisałam i kaszlałam. Suchy, niedobry kaszel, podobny do tego, który w kilka miesięcy zabrał z tego świata mojego ojca chorującego na raka płuc. Ale zamiast udać się czym prędzej do Bostonu albo poszukać lekarza w Nowym Jorku, nadal pracowałam. Jeśli pojadę, a lekarz [...] podda mnie operacji, przerwę swoją ciążę. Poronię. [...] I wybrałam życie dziecka [WA 24-25].

W analogicznej sytuacji znalazła się Susan Sontag. Amerykanka znalazła swój twórczy azyl w Bari i kiedy w końcu wpadła na pomysł zakończenia nowej książki, *W Ameryce*, nie przerwała pracy, mimo niepokojących objawów:

„Wiedziałam oczywiście, że jestem chora, i w gruncie rzeczy nie miałam wątpliwości, że to znowu rak” – powiedziała mi.

„Ale zostałam, żeby skończyć książkę – odparłam. – Nic nie mogło Cię powstrzymać, nawet fizyczne cierpienia” [...] mimo wszystko żarliwie wierzyła w słuszność swego wyboru i chyba nigdy nie umiałaby od niego odstąpić. Praca to bezwzględna powinność, którą trzeba pełnić niezależnie od ceny<sup>51</sup>.

Obie autorki przejawiały więc podobną tendencję do stawiania tworzenia na pierwszym miejscu, nawet przed własnym zdrowiem. I lustrzanie szukały schronienia za oceanem: Włoszka w Stanach Zjednoczonych, Amerykanka we Włoszech. Łączył je także zaciekły bunt przeciw śmierci, głód prawdy i wola życia; obie, niewierzące, miały wiele uznania dla Kościoła katolickiego<sup>52</sup> i jeszcze więcej dla nauki<sup>53</sup>. Obie też uważały, że wypracowały przewagę nad rakiem dzięki wysiłkowi intelektu<sup>54</sup>. Obie jednak w końcu zostały pokonane przez kolejny rzut choroby<sup>55</sup> i zmuszone do dramatycznej transformacji z „niezależnego człowieka w zdzieciniałą pacjentkę –

<sup>51</sup> D. Rieff, *W morzu śmierci*, s. 62-63.

<sup>52</sup> Żydowskie korzenie Sontag „znaczyły dla niej bardzo niewiele” (*ibidem*, s. 77). Z kolei Fallaci pod koniec życia dzieliła się swoim szacunkiem dla Ratzingera i zaprzyjaźniła się z arcybiskupem Fisichellą.

<sup>53</sup> „Nauka, która zrozumiała wiele chorób i je leczy. Ja jeszcze żyję, na razie, dzięki naszej nauce [...]” (Una scienza che ha capito parecchie malattie e le cura. Io sono ancora viva, per ora, grazie alla nostra scienza [...]). To wyznanie w tej formie pojawiło się w prasowej wersji *Wściekłości i dumy* [https://www.corriere.it/Primo\\_Piano/Cronache/2006/09\\_Settembre/15/rabbia7.html](https://www.corriere.it/Primo_Piano/Cronache/2006/09_Settembre/15/rabbia7.html) [dostęp: 15.12.2019].

<sup>54</sup> Fallaci pisała o *Mens sana in corpore infirmo* [WA 9] oraz o „przeciwiałach umysłu” [WA 12, 22].

<sup>55</sup> Obie, Sontag i Fallaci, leczyły się m.in. w nowojorskim Memorial Sloan-Kettering.

kłębek bólu, strachu i bezradności”<sup>56</sup>: Sontag przegrała z białaczką, Fallaci z licznymi przerzutami<sup>57</sup>.

### **Spółeczne My a choroba życia moralnego: w kierunku stanu chorobowego ludzkości**

Dopiero pod koniec XX wieku choroby nowotworowe zostały uznane za choroby przewlekłe, „prowadzące do niepełnosprawności, tak w wymiarze zaburzeń funkcjonowania na poziomie organizmu biologicznego, jak i w wymiarze ograniczeń w czynnościach dnia codziennego i pełnienia ról społecznych”<sup>58</sup>. Oriana Fallaci poznała całe spektrum psychospołecznych skutków nowotworu, jako że nim sama zachorowała, asystowała przy zmaganiach członków swojej rodziny. Najbardziej bolesna była dla niej choroba i agonía matki, Toski z domu Contini. Tym straszliwsza, że zbiegła się ona ze stratą towarzysza życia Oriany, greckiego opozycjonisty, Alekosa Panagulisia.

[...] we Włoszech miałam do zrobienia coś ważnego: być przy matce w czasie jej agonii. I tak, kiedy sytuacja jeszcze się pogorszyła i rak zajął całe ciało, już jej więcej nie zostawiłam. Pierwsze osiem miesięcy żałoby po Alekosie spędziłam praktycznie w pokoju mamy, czekając na jej śmierć. Kiedy mama umarła, to było dla mnie straszne. Musiałam powtórzyć te same czynności: ubrać ciało, włożyć do trumny, odprowadzić trumnę na cmentarz, patrzeć, jak ją spuszczaają do czarnej dziury... I trzeba zrozumieć jedną rzecz: Alekos i mama to były najważniejsze osoby w moim życiu [TJ 137].

Fallaci często wracała do wspomniania tego ciężkiego okresu i matki „gasnącej niczym świeca, wyniszczanej przez niewidzialnego potwora, którego zwą rakiem” [WW 13], „śmierć kąpiąca niczym zepsuty kran” [TJ 131]. Oriana była oddaną córką i wracała do rodziców, jak tylko zapadali na zdrowiu. Tak było np. gdy wcześniej Tosca zachorowała na serce: dziennikarka natychmiast wróciła ze Stanów Zjednoczonych do Włoch [SSM 239-245]<sup>59</sup>.

Opieka nad matką w stanie terminalnym była dla Oriany Fallaci traumatycznym przeżyciem:

<sup>56</sup> D. Rieff, *W morzu śmierci*, s. 67.

<sup>57</sup> „Umieram. Dzień po dniu, minuta po minucie. Mam raka płuc, arterii płucnej, tchawicy, przełyku, wątroby (tam są nawet dwa nowotwory), przysadki mózgowej, prawego oka (na które już nic nie widzę), lewego oka (w którym pozostała mi jedna trzecia widzenia składająca się z mgły) i może też jelita grubego. Rekord nigdy wcześniej nieodnotowany nawet w Memorial Hospital, gdzie jeszcze nie zrozumieli, dlaczego zachowałam taką jasność umysłu i jako tako chodzę, oddycham” [TJ 239].

<sup>58</sup> B. Tobiasz-Adamczyk, „Życie w ramach” wyznaczonych chorobą nowotworową – rola socjologii medycyny, „Przegląd Socjologiczny: kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego” 2012, z. 2, s. 83.

<sup>59</sup> Szerzej: E. Tichoniuk-Wawrowicz, „Jesteście najlepszym, co mam”. Oriana Fallaci jako córka, [w:] *Kobiety-pisarki, kobiety-bohaterki* (Scripta Humana, t. 11), red. N. Bielniak, A. Urban-Podolan, Zielona Góra 2018, s. 133-147.

Rurka z tlenem w każdej dziurce od nosa, żeby mogła oddychać... i struny głosowe, które już nie działają, kiedy te oczy na ciebie patrzą, starają się powiedzieć to, czego usta nie mówią... więc mówisz słowo po słowie i pytasz: To? To? To? I głowa porusza się powoli, żeby powiedzieć nie, nie, nie... I chciałybyś wrzeszczeć z rozpaczy, ponieważ nie rozumiesz, i ponieważ ona płacze w milczeniu, rozumiejąc, że ty nie rozumiesz... I pewnej nocy koniec. Jak ptaszek umierający na śniegu, niebędący w stanie nawet zakwilić. Mój Boże! [T] 131]

Towarzyszenie osobie umierającej jest odpowiedzialnym i trudnym zadaniem, tym bardziej dla córki mającej świadomość, że śmierć matki jest zapowiedzią jej własnej śmierci: „[k]iedy umiera [rodzicielka], fizycznie umiera część ciebie” [WW 15]. Odchodzenie Toski posłużyło Orianie nie tylko jako studium cierpienia, ale i zapowiedź jej własnego doświadczenia. Jak napisał Rieff o swojej matce:

[...] miała taką śmierć, która – z czym musiała się chyba w którymś momencie pogodzić – czeka także innych ludzi chorych na raka. Śmierć, w obliczu której nie liczy się ani wiedza, ani wola walki, ani fachowość lekarzy. Spodziewała się takiej śmierci i dała temu wyraz, gdy wkrótce po postawieniu diagnozy powiedziała: „Tym razem nie czuję się już jak ktoś wyjątkowy”. [...] Czasem żałuję, że to nie ja umarłem zamiast niej. Wina ocalonego? Po części niewątpliwie tak. Lecz tylko po części. [...] Kiedy umierała, pływaliśmy wraz z nią w morzu śmierci. [...] Jeśli o mnie chodzi, wciąż wydaje mi się, że się z tego morza nie wynurzyłem<sup>60</sup>.

Żal po stracie bliskiej osoby nie mija, co najwyżej z czasem przestaje dojmująco doskwierać. Fallaci lubiła powtarzać za Anną Magnani, że „śmierć jest niesprawiedliwa, skoro już się żyje” [A 287] i przez całe życie usiłowała się pogodzić z kresem istnienia. W *Inszallach* zdołała odwrócić zależność między końcem i początkiem, i uznała, że śmierć świadczy o nieskończoności życia<sup>61</sup>. Myśl ta w pewnym sensie wróciła też w *Kapeluszu całym w czereśniach*, ale *Wywiad z sobą samą* rozbrzmiał echem refrenicznego wykrzyknienia o marnotrawstwie śmierci. Według Sveva, z kolei – co podkreśliła Wiesława Kłosek – śmierć nie była niczym innym, jak chorobą osiagającą swój punkt kulminacyjny [KT 86], Susan Sontag zaś, z jednej strony pisząc o śmierci jako o „fakcie upokarzająco bezsensownym”, z drugiej przywołała wykładnię Bichata, widzącego w życiu „zespół funkcji przeciwstawiających się śmierci” [CM 67], a w chorobie – rebelię narządów [CM 41].

Choroba, przekształcawszy się w synonim tego, co „wynaturzone” [CM 67], symbolizowała zło. Nowotwór jako choroba „dominująca”, śmiertelna, przerażająca i nieulegająca estetyzacji, implikowała winę i karę [CM 73]. Dlatego Sontag twierdziła, że „metaforyka raka jest w samej swej istocie ludobójcza” [CM 74] – stosowano ją zarówno w nazizmie, jak i stalinizmie, bowiem doskonale się sprawdzała „na służbie światopoglądu uproszczonego i skłaniającego ku paranoi” [CM 63]:

<sup>60</sup> D. Rieff, *W morzu śmierci*, s. 122, 125, 127.

<sup>61</sup> „Ale na tym polega pociecha, jaką niesie sztuka, a także jej kłamliwość”. *Ibidem*, s. 133.

Metafora raka jest zaś szczególnie wulgarna. Skłania nieuchronnie do upraszczania tego, co złożone, zachęca do obłudy, a nawet fatalizmu. [...] przez swój radykalizm jest to metafora [...] bardzo tendencyjna – szczególnie przydatna dla paranoików, dla tych, którzy zamieniają kampanie w krucjaty [...] [CM 76-77].

Myślenie paranoiczne w życiu publicznym opiera się na paranoicznej tradycji i takich mitologii, a przejawia się podejrzliwością, wyolbrzymianiem znaczenia jednostek, szukaniem związków przyczynowych w przypadkowych korelacjach, niewspółmiernymi reakcjami do sytuacji, snuciem z pozoru logicznych wywodów, opartych na fałszywych przesłankach, demonizowaniem i piętnowaniem pewnych grup, oskarżanych o konszachty. „[Z]wolennicy [stylu paranoicznego] są przekonani o istnieniu wielkiego perfidnego spisku, który ma zniszczyć ich styl życia”<sup>62</sup>. Przy tym postawa taka pojawia się we wszystkich społeczeństwach w okresie gwałtownych zmian, ponieważ kanalizuje frustrację wynikłą z upokorzenia czy bezradności i pozwala przerzucić ją w ramach projekcji na zewnątrz – na wroga<sup>63</sup>. W świetle powyższego niepokojąco brzmi następujący ustęp z *Wywiadu z sobą samą. Apokalipsa Oriany Fallaci*:

[...] mój płacz bez łez dotyczy innego raka. Raka o wiele bardziej tragicznego, o wiele bardziej nieuleczalnego niż mój. [...] To rak nowego hitleryzmu, nowego bolszewizmu, nowego kolaboracjonizmu żywionego fałszywym pacyfizmem, fałszywą czułościowością, ignorancją, obojętnością, marazmem tych, którzy nie wyciągają wniosków albo się boją. To rak, który toczy Zachód, Europę, a w szczególności Włochy. Rak, z którego powodu cierpię znacznie bardziej niż przez swoją chorobę. Cierpię tak bardzo, że chwilami nie wiem, czy męczarnię powoduje ból ciała, czy też duszy [WA 25-26].

Fallaci uciekła się więc do metafory, z którą chciała się rozprawić Sontag, pragnąca, by rak uległ demitologizacji [CM 77] i by jego metafora odeszła „w niepamięć, na długo zanim uda nam się rozwiązać problemy, które tak sugestywnie odzwierciedla” [CM 78]. Amerykanka uważała, że „[w]spółczesne metafory choroby stanowią [...] tani chwyt. Nie pomagają też osobom naprawdę chorym, które codziennie słyszą nazwę swej choroby jako synonim wszelakiego zła” [CM 75]. Do tej myśli wróciła w *AIDS i jego metaforach*, pisząc: „Metafory wojskowe przyczyniają się do stygmatyzacji niektórych chorób, a przez to, pośrednio, również cierpiących na nie ludzi. To właśnie odkrycie stygmatyzacji chorych na raka skłoniło mnie do napisania *Choroby jako metafory*” [CM 93]. Fallaci na własnej skórze przekonała się o negatywnych skutkach metaforyzacji i mityzacji raka, jednak nie przeszkodziło jej to w umacnianiu negatywnego obrazu choroby, na którą cierpiała.

Sontag wyszła od Arystotelesowskiej wizji metafory polegającej na przeniesieniu nazwy jednej rzeczy na inną [CM 88], ale jako że metafora i obraz leżą u podłoża my-

<sup>62</sup> R.S. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1999, s. 53.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 377-379.



ślenia mitycznego<sup>64</sup>, amerykańska autorka często też używała terminu „mit”<sup>65</sup>. O jego ciemnych stronach Leszek Kołakowski pisał następująco:

Mit bywa groźny wielorako. Po pierwsze, przez swoją dążność do ekspansji nieograniczonej; mit może się rozrastać jak tkanka nowotworowa, może zmierzać do zastąpienia wiedzy pozytywnej, prawa, może próbować zagarniać przemocą prawie wszystkie obszary kultury, może obrastać despotyzmem, terrorem, kłamstwem. Jest groźny przez to również, że może zwalniać swoich uczestników od odpowiedzialności za własną sytuację, wysuszać pragnienie wolności i wartość samej wolności podawać w podejrzenie<sup>66</sup>.

Roland Barthes ujął niebezpieczne oddziaływanie mitu jeszcze lapidarniej: „Mit niczego nie ukrywa, niczego nie uwidacznia – mit deformuje; nie jest on ani kłamstwem, ani wyzwaniem, jest «odchyleniem»”<sup>67</sup>. Tylko jak uciec przed mitem, skoro już sam język jest tak nim przesiąknięty, że Ernst Cassirer stwierdza, iż mówimy mitem, a usunięcie go przyczyniłoby się jedynie do zubożenia kultury<sup>68</sup>? Pozostaje więc – jak się zdaje – modyfikowanie, najlepiej na drodze edukacji, osłabianie i rugowanie tylko niektórych mitów; przede wszystkim tych negatywnych, jak np. tych dotyczących nowotworu.

Oriana Fallaci nie była jednak zapaloną edukatorką<sup>69</sup>. Choć jako dziennikarka dużo podróżowała i pozyskiwała wiele ciekawych informacji, nie była skupiona na kształceniu odbiorców, tylko na robieniu wrażenia, uwodzeniu czytelników, mających przyjąć jej wersję prawdy. Od początku swojej kariery florencka literatka nastawiona była na efekt – co było zauważalne nawet na poziomie stylistycznym<sup>70</sup>. W przedśmierтной *Trylogii* swoje ekstremistyczne poglądy i skrajne emocje odziała w jaskrawą szatę hiperboli, wulgaryzmów, nawiązań do mitologii i Biblii, fałszywych dychotomii, dowodów społecznych i argumentów *ad populum*. W *Sile rozumu* nazwała siebie Kandrą obwieszającą pożar Troi [SR 13, 37] i zaproponowała obraz chorej Europy,

<sup>64</sup> Według Ernsta Cassirera samo przenoszenie denotacji pomiędzy dwoma obiektami czy zjawiskami jest mitycznego pochodzenia.

<sup>65</sup> Np.: „Takie są różnice w istniejących mitach o obu chorobach. [...] Ale mity o tych chorobach pozostają” [CM 71].

<sup>66</sup> L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2005, s. 155.

<sup>67</sup> R. Barthes, *Mit i znak. Eseje*, tłum. W. Błońska, J. Błoński, J. Lalewicz, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1970, s. 48.

<sup>68</sup> E. Cassirer, *The Technique of Our Modern Political Myths*, [w:] *Symbol, Myth and Culture. Essays and Lectures of Ernst Cassirer 1935-1945*, red. D.P. Verene, New Haven-London 1979, s. 245.

<sup>69</sup> Oczywiście sama uważała siebie za nauczycielkę rzesz i przykład do naśladowania: „[...] nie pozwolę, aby ktokolwiek dawał mi lekcje właściwego zachowania. Ja sama udzielałam takich lekcji przez całe życie. Poprzez moje książki, poprzez moją korespondencję wojenną, poprzez moje codzienne postępowanie” [WA 26-27].

<sup>70</sup> Szerzej: E. Tichoniuk-Wawrowicz, *Między etyką, estetyką i skutecznością komunikacyjną: idiostyl wczesnych książek Oriany Fallaci*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2018: Estetyka językowa w komunikowaniu*, red. M. Kaczor, M. Steciąg, Zielona Góra 2019, s. 277-288.

sprzedającej się „jak dziwka sułtanom, kalifom, wezyrom, najemnikom nowego Imperium Osmańskiego” [SR 151], trawionej strachem – śmiertelną, zaraźliwą chorobą [SR 57]; a rakiem nazwała Mussoliniego [SR 223]. W *Wywiadzie z sobą samą. Apokalipsie* mówiła już o „moralnym raku” [WA IX, 26, 165]:

To Europa, którą nazywam Eurabią, to Zachód toczony przez moralnego raka, dający sobą manipulować Islamowi. Pogodzony z losem, podbity, tchórzliwy. Odwołanie do Apokalipsy wydaje się intelektualnym żartem, czyż nie? [...] A w rzeczywistości jest to tragiczna rzeczywistość [...] [WA 177].

Obok niego pojawił się obraz codziennej wojny [WA 165] oraz wymyki z Objawienia św. Jana [WA 173-174, 176-177]: znamię Bestii [Ap 13,16-17] staje się znamieniem „kolaborantów” proislamskich. Niebezpieczny to konglomerat nie tylko na poziomie społeczno-politycznym, lecz także językowym: z całą mocą przywraca starą metaforę nowotworu jako choroby totalnej i przerażającej – wyniszczającej, upodlającej, śmiertelnej, a na domiar złego i w niezgodzie z faktami naukowymi – zakaźnej. „Choroby uważane za wieloprzyczynowe (a zatem tajemnicze) kryją w sobie [...] największy potencjał jako metafora zła społecznego lub moralnego” [CM 56] – pisała Sontag, a Fallaci stworzyła dla tej tezy wyrazistą ilustrację. Amerykanka poprzez swoje rozważania chciała rozbroić bombę krzywdzącej wizji nowotworu, by uwolnić ludzi spod jej wpływu [CM 5]. Okazała się ona jednak dużo bardziej odporna na dezaktywację, niż intelektualistka zakładała.

### Kryzys tożsamości na przełomie XX i XXI wieku?

Greckie *krisis* (‘rozstrzygnięcie, wybór’) to rzeczownik odczasownikowy pochodzący od *krinein* (‘odsiewać, rozdzielać, wybierać, decydować, sądzić’)<sup>71</sup>. Jako pierwszy na gruncie nauki miał się tym terminem posługiwać ojciec medycyny, Hipokrates z Kos (ok. 460 p.n.e. – ok. 370 p.n.e.). Kryzysem nazywał on moment przesilenia w przebiegu choroby, punkt zwrotny, prowadzący albo do wyzdrowienia, albo do śmierci<sup>72</sup>. Chwytniwe pojęcie szybko przeniosło się na inne pola: gospodarki, polityki, religii, socjologii, psychologii, demografii. Nauka zaczęła więc obserwować, opisywać i katalogować różne przejawy kryzysów. XX wiek zaostrzył ich przebieg o tyle, że wiele z nich wystąpiło na skalę globalną. Przy tym Feliks Koneczny zwrócił uwagę, iż to „cywilizacja łaćńska od początku istnienia była swoistym siedliskiem kryzysów, konfliktów i wojen, a od XV wieku

<sup>71</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 282.

<sup>72</sup> M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, *Wstęp*, [w:] *Europa XX-XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 7.

stała się centrum ekspansji terytorialnej w ramach odkryć geograficznych i kolonializmu<sup>73</sup>. Zatem Europa powinna być zaprawiona w radzeniu sobie z gwałtownymi zmianami, skąd więc powracające obawy dotyczące kryzysu tożsamości? Schyłkowe nastroje zdominowały sztukę i literaturę fin de siècle'u, a burzliwe dwudziestowieczne dzieje nie pozwoliły ukończyć niepokojów. Można odnieść wrażenie, że metafora choroby analizowana przez Wiesławę Kłosek w powieściach Sveva nie straciła na aktualności. Industrializacja ustąpiła wprawdzie technologizacji i robotyzacji, jednak narastające przeludnienie, przepracowanie i przestymulowanie tylko przybierają na sile, co znajduje odbicie w wytworach kultury i samopoczuciu ludzi.

Wraz z pojawieniem się nowych filozoficznych teorii podmiot traci wiarę w boski porządek, nie znajduje już trwałych wartości w grupie społecznej, nie akceptuje zastanej kultury i modelu życia. Jednostka wyizolowana z kontekstu społecznego jest samotna. Freudowski model aparatu psychicznego, a zwłaszcza wskazanie na istnienie nieświadomości jako obszaru działania impulsów, nad którymi Ja traci kontrolę, jest także jedną z głównych przyczyn nasilającego się poczucia wewnętrznej dezintegracji [KT 83].

Powyższy *passus* polskiej badaczki, obrazujący kryzys tożsamości na przełomie XIX i XX wieku, nadal świetnie opisuje kondycję człowieka w płynnym świecie. I Fallaci, i Sontag aktywnie wpisały się w ponowoczesną refleksję nad zachodzącymi zmianami, odwołując się wszakże do odmiennych stylów i wartości: amerykańska intelektualistka akcentowała potrzebę rozwoju świadomości ludzi na drodze pogłębionej intelektualnej analizy różnych zjawisk, florencka pisarka postulowała zachowanie zagrożonego *status quo*, podsycając niepokój i oburzenie czytelników, by skłonić ich do działania. Obie jednak stanowiły ostrą opozycję względem pasywnych, grzęznących w *mal di vivere* i nurzających się w prawdziwych lub urojonych chorobach i schorzeniach postaci Sveva. Aktywne, pracowite, głodne życia i nowych wrażeń walczyły z nowotworem i stygmatyzującymi przekonaniem z nim związanymi. Co więcej, zważywszy, że u obu okres remisji trwał wiele lat, doświadczenie pierwszego rzutu choroby mogło się stać dla nich rodzajem inicjacyjnego przejścia: od fazy preliminalnej (zawieszenie w oczekiwaniu na potwierdzenie diagnozy i wyłączenie z dotychczasowego życia) przez liminalną (stan przejściowy: hospitalizacja i/lub poddanie się rytualizacji związanej z leczeniem) po postliminalną<sup>74</sup> (powrót do dawnego życia, synkopowanego wszakże koniecznymi kontrolami lekarskimi). Tego typu empiria pozwala inaczej spojrzeć na kwestie życia, śmierci, zdrowia i choroby. Konieczność skonfrontowania się z utratą kontroli nad

<sup>73</sup> M. Bodziany, *Oblicza współczesnych kryzysów społecznych – europejskie studium przypadków*, [w:] *Kryzysy społeczne XXI wieku. Między dezintegracją, „fencing policy” a upadkiem państwowości*, red. M. Bodziany, Wrocław 2017, s. 25.

<sup>74</sup> Por. A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006, s. 45.

ciałem, częściową lub całkowitą zdolnością do samoopieki oraz wieloaspektowym wycofaniem może wywołać zmiany w samoidentyfikacji, konieczność wypracowania różnych strategii radzenia sobie z chorobą i wywołanymi przez nią dysfunkcjami – przy jednoczesnej świadomości, że cała narracja chorobowa zależeć będzie od obecności i/lub wielkości sukcesu terapeutycznego. Nowotwór staje się więc wyzwaniem fizycznym, psychicznym i socjologicznym na poziomie jednostkowym, rodzinnym i społecznym, i może prowadzić do dysfunkcji tożsamości. Przy czym na przełomie XX i XXI wieku samo pojęcie tożsamości jest już rozmyte: „odnosi [się] jednocześnie do tak zróżnicowanych zjawisk, jak poczucie grupowości, poczucie wspólnotowości, istnienie więzi i istnienie relacji społecznych, utrzymywanie kontaktów o zróżnicowanym charakterze, koncepcja samego siebie i identyfikacja [...]”<sup>75</sup>. Jacek Kubera proponuje podział tych zjawisk na trzy klasy: 1) identyfikacje i kategoryzacje (dynamiczne i płynne same z siebie), 2) samorozumienie i społeczna lokalizacja, 3) wspólnotowość, połączenie relacjami i grupowość<sup>76</sup>. Przy tym niezależnie od użytej nomenklatury monitoring jaźni danej jednostki trwa nieprzerwanie<sup>77</sup>, więc przede wszystkim od niej samej i od jej oceny zależy, czy czuje się zintegrowana i stabilna, czy też dostrzega znamiona kryzysu. Trudno zatem orzekać z zewnątrz o kryzysie jednostek, choć mogą niepokoić np. statystyki (zwłaszcza polskie) dotyczące samobójstw, i to nie tylko wśród dorosłych, lecz także dzieci. Europa od lat zmaga się z kryzysem migracyjnym, coraz głośniej mówi się o katastrofie klimatycznej i trwającym kryzysie ekologicznym, francuski ruch żółtych kamizelek i włoski ruch sardynek świadczą o niezadowoleniu klasy średniej, Syria balansuje na krawędzi katastrofy humanitarnej, w wyniku masowych pożarów buszu koala został uznany za gatunek funkcjonalnie wymarły. Przykłady można by mnożyć i uzyskać bardzo ponury obraz. Czy więc rzeczywiście, jak wieszczyla Fal-laci-Kassandra, toczy nas rak? Czy może wręcz nowotwór mnogi<sup>78</sup>? Wiele zależy od perspektywy, bowiem w szerszym ujęciu bilans dokonań ludzkości u progu XXI może skłaniać do zadowolenia: udało się ograniczyć skalę głodu, epidemii chorób zakaźnych

---

<sup>75</sup> J. Kubera, *Po postmodernizmie, czyli silne identyfikacje i słabe tożsamości*, „Nauka” 2013, nr 1, s. 102.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 98-99, 100.

<sup>77</sup> J. Kociuba, *Kulturowe tło dysfunkcji tożsamości jednostki*, „Kultura i Wartości” 2018, nr 18, s. 17.

<sup>78</sup> „Nowotwory mnogie (nowotwory złośliwe niezależnych i pierwotnych mnogich umiejscowień) są to nowotwory, które mogą rozwijać się w postaci dwóch lub więcej oddzielnych nowotworów pierwotnych w odrębnych umiejscowieniach, guzów mnogich tego samego nowotworu lub w postaci pojedynczego nowotworu obejmującego mnogie ogniska, których dokładne pochodzenie nie może być określone. Mogą występować także jako dwa lub więcej nowotwory o różnej morfologii w tym samym narządzie”. Krajowy Rejestr Nowotworów, *Nowotwory niedokładnie określone, wtórne i o nieokreślonym umiejscowieniu, nowotwory mnogie* (C76-CC80, C97), <http://onkologia.org.pl/nowodwory-niedokladnie-okreslone-wtorne-nieokreslonym-umiejscowieniu-nowotwory-mnogie-c76-cc80-c97/> [dostęp: 12.12.2019].

i wojen<sup>79</sup>. Zmniejszyła się umieralność dzieci, liczba ton ropy naftowej, która wycieka z tankowców, i rozmiar dziury ozonowej, wzrosły za to m.in. alfabetyzacja ludzi, zasięg elektryczności i szczepień<sup>80</sup>. Zatem codzienne doniesienia prasowe to raczej ogniska stanów zapalnych. Jednak i ich nie wolno lekceważyć<sup>81</sup>.

Oriana Fallaci i Susan Sontag, dwie ważne figury literackiej sceny XX wieku, pokazały dwa kontrastowe podejścia do instrumentalnego użycia nowotworu jako metafory dotyczącej zjawisk czy grup społecznych. Metafora ta jest niebezpieczna, ponieważ pozwala na skrajne odczłowieczenie.

Dehumanizacja jest konstruktem mającym kluczowe znaczenie dla zrozumienia przez nas nie-ludzkiego traktowania człowieka przez człowieka. Dehumanizacja występuje wtedy, gdy pewne istoty ludzkie uważają inne istoty ludzkie za wykluczone z kategorii moralnej, jaką stanowi osoba ludzka. Obiekty tego procesu psychicznego tracą w oczach tych, którzy ich dehumanizują, swój status ludzki. Przez uznanie pewnych jednostek lub grup za pozbawione człowieczeństwa ci, którzy dokonują tej dehumanizacji, zawieszają moralność, jaka zazwyczaj rządzi przemyślanymi działaniami wobec bliźnich<sup>82</sup>.

Skrajne odczłowieczenie zaś legitymizuje wykluczenie i agresję, aż po najradkalniejsze rozwiązanie: eliminację fizyczną. Dlatego wydaje się, że słuszną postawą w obliczu wszelkich problemów jest propozycja Sontag: zrozumienie mechanizmów powstawania błędnych przekonań, uprzedzeń i stereotypów oraz niedopuszczenie do ich obrastania w metaforę, a wreszcie – do mityzacji. Dalszymi krokami mogą być np. rekatoryzacja i przewartościowanie oraz stworzenie dobrych warunków do kontaktów między członkami grup, uwzględniających względem siebie nawzajem teorię umysłu<sup>83</sup>.

Skoro zaś Fallaci sięgnęła po Objawienie św. Jana, by wstrząsnąć czytelnikami, warto przypomnieć inny fragment Biblii. Za przykładem Wiesławy Kłosek, która wplotła

<sup>79</sup> Y.N. Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra*, tłum. M. Romanek, Kraków 2018 (e-book), s. 9-28.

<sup>80</sup> H. Rosling i in., *Factfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą*, tłum. M. Popławska, Poznań 2018 (e-book), rozdz. II: *Instykt pesymizmu*, 32 zmiany na lepsze.

<sup>81</sup> „[...] trwale i ciężkie stany zapalne przekładają się na rozwój chorób serca, nowotworów, cukrzycy, chorób nerek, niealkoholowego stłuszczenia wątroby oraz zaburzeń autoimmunologicznych i neurodegeneracyjnych [...], [przyczyniają się] także do problemów psychicznych, takich jak zaburzenia lękowe, depresja, PTSD, schizofrenia, samookaleczenia i samobójstwa”. Nauka w Polsce, *Za połowę zgonów na świecie może odpowiadać stan zapalny*, 13.12.2019, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C79875%2Cza-polowe-zgonow-na-swiecie-moze-odpowiadac-stan-zapalny.html> [dostęp: 13.12.2019].

<sup>82</sup> Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko, Warszawa 2013, s. 317.

<sup>83</sup> A. Citlak, *Dehumanizacja – zaburzenie i patologia czy permanentny stan ludzkiego umysłu? Spojrzenie z perspektywy psychologii poznania społecznego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3681, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2015, 37, nr 1, s. 30-31.

ten cytat w konkluzję swojego artykułu poświęconego *Occhio per occhio* (*Oko za oko*) Sandra Veronesiego<sup>84</sup>, przywołajmy werset biblijny z Listu do Rzymian (Rz 13, 10): „Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przekroczenie miłości jest doskonałym wypełnieniem Prawa”. Święty Paweł nauczał, że w miłości zawiera się cały Dekalog, a traktować ją należy uniwersalistycznie, czyli praktykować również względem nieprzyjaciół. To niedościgny ideał i wymagające codziennej pracy wyzwanie, w realizacji którego dobrym punktem wyjścia będą szacunek do Drugiego i ciekawość jego odmienności – aby zachować otwarty umysł i nie stać się „ślepych na inne światy moralne”<sup>85</sup>.

\* \* \*

Niniejszy szkic powstawał w czasie, gdy w Chinach zaczął się szerzyć koronawirus SARS-CoV-2. Do 24 września 2021 roku pandemia COVID-19 pochłonęła ponad 4,7 mln ofiar<sup>86</sup> i zmusiła ludzkość w skali globalnej do konfrontowania się z nowymi problemami i wyzwaniami. Z jednej strony wymogła nie zawsze chcianą reorganizację życia, wystawiła na szwank system opieki zdrowotnej w wielu krajach<sup>87</sup>, obnażyła i pogłębiła nierówności<sup>88</sup>, z drugiej zaś wymusiła nie tylko intensyfikację prac w obszarze

<sup>84</sup> W. Kłosek, *La pena di morte come trasgressione dei fondamentali diritti umani in „Occhio per occhio” di Sandro Veronesi*, „Romanica Silesiana” 2010, nr 5, s. 179.

<sup>85</sup> Por. J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, tłum. A. Nowak-Młynikowska, Sopot 2014 (e-book), s. 27.

<sup>86</sup> Zob. <https://covid19.who.int> [dostęp: 24.09.2021]. Wersja zarchiwizowana: <https://web.archive.org/web/20210924112105/https://covid19.who.int/>. W czasie składania tekstu do druku liczba ta przekroczyła 5,5 miliona: <https://covid19.who.int> [dostęp: 22.01.2022]. Na początku października 2022 r. ofiar COVID-19 było już ponad 6,5 miliona (zob. <https://web.archive.org/web/20221006085308/https://covid19.who.int/>) [dostęp: 22.01.2022].

<sup>87</sup> W Polsce przełożyło się to na znaczne zwiększenie liczby zgonów. PAP, *Nadmiarowe zgony w pandemii COVID-19. Polska na drugim miejscu w Europie*, 20.09.2021, <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,covid-19-w-polsce--nadmiarowe-zgony--polska-w-czolowce-europy,artykul,88910370.html> [dostęp: 24.09.2021]. O ile z początkiem 2022 r. Polska przekroczyła 100 tysięcy ofiar pandemii, o tyle co najmniej drugie tyle zgonów wynikało „z paraliżu ochrony zdrowia, niefunkcjonowania leczenia innych schorzeń, pogorszenia opieki zdrowotnej i zapaści systemu ochrony zdrowia. Systemu najgorzej finansowanego i zatrudniającego najmniej lekarzy na 10 tys. mieszkańców w krajach Unii Europejskiej”. P. Wójtowicz, *Na COVID-19 zmarło już 100 tys. Polaków. Eksperti mówią, gdzie popełniliśmy błąd*, 11.01.2022, <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,100-tys--zgonow-na-covid-19-w-polsce--eksperti-mowia--gdzie-popelnilismy-blad,artykul,61041993.html> [dostęp: 23.01.2022].

<sup>88</sup> *Raport roczny 2020-21: COVID-19 najmocniej uderza w osoby, które od dziesięcioleci doświadczają nierówności, zaniedbań i nadużyć*, 7.04.2021, <https://amnesty.org.pl/raport-roczny-2020-21-covid-19-najmocniej-uderza-w-osoby-ktore-od-dziesiecioleci-doswiadczaja-nerownosci/> [dostęp: 24.09.2021]; J. Grochal, *Równość płci na świecie? Pandemia wydłużyła ten proces o kolejne pokolenie – potrzebujemy 136 lat*, 2.04.2021, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,26945511,rownosc-plci-na-swiecie-pandemia-wydlyzyla-ten-proces-o-kolejne.html> [dostęp: 24.09.2021].

medycyny i farmakologii<sup>89</sup>, lecz także skokowy rozwój cyfryzacji i jeszcze bardziej dynamiczne niż dotąd wdrażanie różnych technologii. Realia dowiodły jednocześnie, że metaforyka związana z chorobami jest stale żywotna, a szeroko rozumiany dyskurs maladyczny potrzebuje ciągle nowych badań i aktualizacji.

## Bibliografia

- Barthes R., *Mit i znak. Eseje*, tłum. W. Błońska, J. Błoński, J. Lalewicz, A. Tatariewicz, Warszawa 1970.
- Biasin G.P., *Malattie letterarie*, Milano 1976.
- Bodziany M., *Oblicza współczesnych kryzysów społecznych – europejskie studium przypadków*, [w:] *Kryzysy społeczne XXI wieku. Między dezintegracją, „fencing policy” a upadkiem państwowości*, red. M. Bodziany, Wrocław 2017, s. 25-44.
- Bottaccioli F., *Epigenetica e psiconeuroendocrinoimmunologia. Le due facce della Rivoluzione in corso nelle scienze della vita. Saggio scientifico e filosofico*, wyd. IV popr., Milano 2016.
- Cassirer E., *The Technique of Our Modern Political Myths*, [w:] *Symbol, Myth and Culture. Essays and Lectures of Ernst Cassirer 1935-1945*, red. D.Ph. Verene, New Haven–London 1979, s. 242-267.
- Citlak A., *Dehumanizacja – zaburzenie i patologia czy permanentny stan ludzkiego umysłu? Spojrzenie z perspektywy psychologii poznania społecznego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3681, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2015, 37, nr 1, s. 30-31.
- Damasio A.R., *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań 1999.
- Fallaci O., *Kapelusz cały w czereśniach. Saga*, tłum. J. Mikołajewski, M. Woźniak, Kraków 2012 [KCC].
- Fallaci O., *Se il Sole muore*, Milano 2010 [SSM].
- Fallaci O., *Siła rozumu*, tłum. J. Wajs, Warszawa 2004 [SR].
- Fallaci O., *Strach jest grzechem. Listy z niezwykłego życia*, tłum. J. Ugniewska, Warszawa 2017 (e-book) [SG].
- Fallaci O., *Tylko ja mogę napisać moją historię*, tłum. J. Łukaszewicz, Warszawa 2017 (e-book) [TJ].
- Fallaci O., *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, tłum. J. Wajs, Warszawa 2005 [WA].
- Fallaci O., *Wywiad z władzą*, tłum. Hanna Borkowska, Warszawa 2012 [WW].
- Gennep A. van, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006.
- Gruszczyk M., Krzyżanowski L., Skrzypek M., *Wstęp*, [w:] *Europa XX-XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2017, s. 7-9.
- Guzel Z., *Zaawansowany rak przełyku i połączenia przełykowo-żołądkowego. Możliwości i wyniki zastosowania współczesnych metod terapeutycznych*, „Gastroenterologia Kliniczna” 2011, t. 3, nr 1, s. 17-35.
- Haidt J., *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, tłum. A. Nowak-Młynikowska, Sopot 2014 (e-book).

---

<sup>89</sup> Jeśli chodzi o prace niezwiązane z COVID-19, a dotyczące onkologii, wielką nadzieją napawają badaczy dwa odkrycia: substancja oznaczona jako NUC-7738 i test Galleriego, „medyczne święte Graale”. Pierwszy związek jest zmodyfikowaną kordycepiną (obecną w grzybach rodzaju *Cordyceps*) o silnym działaniu przeciwnowotworowym; z kolei test Galleriego to względnie proste badanie genetyczne z krwi pozwalające wykryć 50 typów nowotworów przed wystąpieniem symptomów. M. Powęska, *Przełom w walce z nowotworami. Stworzono lek 40 razy silniejszy od obecnie stosowanych*, 11.10.2021, [geekweek.interia.pl/nauka/news-przelom-w-walce-z-nowotworami-stworzono-lek-40-razy-silniejszy.nId,5575009](https://geekweek.interia.pl/nauka/news-przelom-w-walce-z-nowotworami-stworzono-lek-40-razy-silniejszy.nId,5575009) [dostęp: 16.10.2021]. M. Mikołajska, *Prosty test krwi może wykryć 50 rodzajów raka, zanim ten da objawy. Szykuje się rewolucja*, 14.09.2021, <https://www.medonet.pl/narodowy-test-zdrowia-polakow/nowotwory,nowotwory---wykrywanie--test-krwi-galleriego-wykryje-50-rodzajow-raka,artykul,38421137.html> [dostęp: 8.10.2021].

- Harari Y.N., *Homo deus. Krótka historia jutra*, tłum. M. Romanek, Kraków 2018 (e-book).
- Jabłoński M., Furgał M. i in., *Miejsce psychoonkologii we współczesnej psychiatrii*, „Psychiatria Polska” 2008, t. XLII, nr 5, s. 752.
- Kawalec A., Chowaniec M., Pawlas K., *Stress as an environmental risk factor for autoimmune diseases*, „Medycyna Środowiskowa – Environmental Medicine” 2017, t. 20, nr 3, s. 7-11.
- Kłosek W., *Kryzys tożsamości a koncepcja zdrowia i choroby w powieściach Itala Sveva*, [w:] *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*, red. J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice 2017, s. 81-97 [KT].
- Kłosek W., *La pena di morte come trasgressione dei fondamentali diritti umani in „Occhio per occhio” di Sandro Veronesi*, „Romanica Silesiana” 2010, nr 5, s. 162-179.
- Kociuba J., *Kulturowe tło dysfunkcji tożsamości jednostki*, „Kultura i Wartości” 2016, nr 18, s. 15-35.
- Kołąkowski L., *Obecność mitu*, Warszawa 2005.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.
- Kubera J., *Po postmodernizmie, czyli silne identyfikacje i słabe tożsamości*, „Nauka” 2013, nr 1, s. 97-108.
- Levenstein S., Rosenstock S. i in., *Psychological Stress Increases Risk for Peptic Ulcer, Regardless of Helicobacter pylori Infection or Use of Nonsteroidal Anti-inflammatory Drugs*, „Clinical Gastroenterology and Hepatology” 2015, nr 13, s. 498-506.
- Makarawo T.P., Finnikin S. i in., *Trichoptysis: a hairy presentation of a rare tumour*, „Interactive Cardiovascular and Thoracic Surgery”, Volume 9, Issue 4, October 2009, s. 733-735.
- Misiołek M., Pałac J. i in., *Możliwości operacyjnego leczenia raka gardła dolnego*, „Annales Academiae Medicae Silesiensis” 2009, t. 63, nr 4, s. 74-79.
- Naik H., Kharosekar H., Velho V., *Black brain caused by primary intracranial malignant melanoma*, „Neurology India” 2014, vol. 2014, 1, s. 193-194.
- Oriana Fallaci. *Fiorentina di razza*, red. A. Cannavò, A. Nicosia, E. Perazzi, Milano 2008.
- Rieff D., *W morzu śmierci. Wspomnienie syna*, tłum. A. Nowakowska, Wołowiec 2009.
- Robins R.S., Post J.M., *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1999.
- Rosling H. i in., *Factfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą*, tłum. M. Popławska, Poznań 2018 (e-book).
- Seiler A., Jenewein J., *Resilience in Cancer Patients*, „Frontiers in Psychiatry”, kwiecień 2019, t. 10, s. 1-35.
- Smith T.C., Heller J.M. i in., *Are Gulf War Veterans Experiencing Illness due to Exposure to Smoke from Kuwaiti Oil Well Fires? Examination of Department of Defense Hospitalization Data*, „American Journal of Epidemiology”, Volume 155, Issue 10, 15.05.2002, s. 908-917.
- Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, tłum. J. Anders, Kraków 2016 (e-book) [CM].
- Sontag S., *Jak świadomość związana jest z ciałem. Dzienniki*, t. 2: 1964-1980, red. D. Rieff, tłum. D. Żukowski, Kraków 2013 (e-book).
- Svevo I., *Zeno Cosini*, tłum. Z. Ernstowa, Warszawa 1966.
- Tichoniuk-Wawrowicz E., *„Jesteście najlepszym, co mam”. Oriana Fallaci jako córka*, [w:] *Kobiety-pisarki, kobiety-bohaterki* (Scripta Humana, t. 11), red. N. Bielniak, A. Urban-Podolan, Zielona Góra 2018, s. 133-147.
- Tichoniuk-Wawrowicz E., *Między etyką, estetyką i skutecznością komunikacyjną: idiostyl wczesnych książek Oriany Fallaci*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2018: Estetyka językowa w komunikowaniu*, red. M. Kaczor, M. Steciąg, Zielona Góra 2019, s. 277-288.
- Tobiasz-Adamczyk B., *„Życie w ramach” wyznaczonych chorobą nowotworową – rola socjologii medycyny*, „Przegląd Socjologiczny: kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego” 2012, z. 2, s. 81-118.
- Więckiewicz A., *Między wyobraźnią romantyczną a literacką moderną. Georg Groddeck w lustrze psychoanalizy*, „Schulz/Forum” 2019, nr 13, s. 144-154.
- Windle G., *What is resilience? A review and concept analysis*, „Reviews in Clinical Gerontology”, maj 2011, nr 21(02), s. 152-169.
- Zielazny P., Zielińska P. i in., *Psychoonkologia w Polsce*, „Psychiatria Polska” 2016, nr 50(5), s. 1065-1073.
- Zimbardo Ph., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, tłum. A. Cybulko, Warszawa 2013.



### Źródła internetowe

- Astle K., American Heart Association, *Broken heart syndrome linked with cancer*, 17.07.2019, <https://medicalxpress.com/news/2019-07-broken-heart-syndrome-linked-cancer.html> [dostęp: 26.10.2019].
- Chilcote R., *Kuwait still recovering from Gulf War fires*, 3.01.2003, <http://edition.cnn.com/2003/WORLD/meast/01/03/sproject.iq.kuwait.oil.fires/> [dostęp: 1.11.2019].
- Fallaci O., *La rabbia e l'orgoglio* [https://www.corriere.it/Primo\\_Piano/Cronache/2006/09\\_Settembre/15/rabbia7.html](https://www.corriere.it/Primo_Piano/Cronache/2006/09_Settembre/15/rabbia7.html) [dostęp: 15.12.2019].
- Linden E., *Getting Blacker Every Day*, „Time”, 27.05.1991, s. 50-51. Polskie tłumaczenie dostępne na stronie <http://zb.eco.pl/zb/25-26/zatoka.htm> [dostęp: 1.12.2019].
- Grochal J., *Równość płci na świecie? Pandemia wydłużyła ten proces o kolejne pokolenie – potrzebujemy 136 lat*, 2.04.2021, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,26945511,rownosc-płci-na-swiecie-pandemia-wydłużyla-ten-proces-o-kolejne.html> [dostęp: 24.09.2021].
- Malinowska-Olczyk K., *Rozmawiam o śmierci. Ja też się boję – mówi dr hab. Paweł Knapp*, 30.08.2017, <https://www.umb.edu.pl/s,12843/pdf> [dostęp: 26.10.2019].
- Mikołajska M., *Prosty test krwi może wykryć 50 rodzajów raka, zanim ten da objawy. Szykuje się rewolucja*, 14.09.2021, <https://www.medonet.pl/narodowy-test-zdrowia-polakow/nowotwory,nowotwory--wykrywanie--test-krwi-galleriego-wykryje-50-rodzajow-raka,artykul,38421137.html> [dostęp: 8.10.2021].
- Montanari L., *Edoardo Perazzi: “In quelle carte ho scoperto i segreti di mia zia, l’Oriana”*, [https://www.repubblica.it/cultura/2015/08/06/news/edoardo\\_perazzi\\_in\\_quelle\\_carte\\_ho\\_scoperto\\_i\\_segreti\\_di\\_mia\\_zia\\_l\\_oriانا-120514292/](https://www.repubblica.it/cultura/2015/08/06/news/edoardo_perazzi_in_quelle_carte_ho_scoperto_i_segreti_di_mia_zia_l_oriانا-120514292/) [dostęp: 1.12.2019].
- Powęska M., *Przełom w walce z nowotworami. Stworzono lek 40 razy silniejszy od obecnie stosowanych*, 11.10.2021, <https://www.geekweek.interia.pl/nauka/news-przelom-w-walce-z-nowotworami-stworzono-lek-40-razy-silniejszy,nId,5575009> [dostęp: 16.10.2021].
- Rieff D., *Why I had to lie to my dying mother*, 18.05.2008, <https://www.theguardian.com/books/2008/may/18/society> [dostęp: 27.10.2019].
- Salgado S., *Pustynia w ogniu: zdjęcia płonących szybów naftowych Kuwejtu*, tłum. Jan Bogdaniuk, 16.11.2016, <https://www.vice.com/pl/article/dpn7qv/pustynia-w-ogniu-sebastiao-salgado-zdjeci-a-kuwejt-album> [dostęp: 1.11.2019].
- Wójtowicz P., *Na COVID-19 zmarło już 100 tys. Polaków. Eksperti mówią, gdzie popełnił błąd*, 11.01.2022, <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,100-tys--zgonow-na-covid-19-w-polsce--eksperti-mowia--gdzie-popełnilismy-blad,artykul,61041993.html> [dostęp: 23.01.2022].

### Materiały niepodpisane

- [b.a.], *Oriana Fallaci, esposto della sorella Paola in procura: “La firma sotto il testamento è falsa”*, 11.07.2011, [https://www.quotidiano.net/cronaca/2011/07/11/542033-oriانا\\_fallaci\\_esposto\\_della\\_sorella\\_paola.shtml](https://www.quotidiano.net/cronaca/2011/07/11/542033-oriانا_fallaci_esposto_della_sorella_paola.shtml) [dostęp: 1.12.2019].
- Krajowy Rejestr Nowotworów, *Nowotwory niedokładnie określone, wtórne i o nieokreślonym umiejscowieniu, nowotwory mnogie (C76-CC80, C97)*, <http://onkologia.org.pl/nowotwory-niedokladnie-okreslone-wtórne-nieokreślonym- umiejscowieniu-nowotwory-mnogie-c76-cc80-c97/> [dostęp: 12.12.2019].
- Nauka w Polsce, *Za połowę zgonów na świecie może odpowiadać stan zapalny*, 13.12.2019, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C79875%2Cza-polowe-zgonow-na-swiecie-moze-odpowiadac- stan-zapalny.html> [dostęp: 13.12.2019].
- PAP, *Nadmiarowe zgony w pandemii COVID-19. Polska na drugim miejscu w Europie*, 20.09.2021, <https://www.medonet.pl/koronawirus/koronawirus-w-polsce,covid-19-w-polsce--nadmiarowe-zgony--polska-w-czolowce-europy,artykul,88910370.html> [dostęp: 24.09.2021].

*Raport roczny 2020-21: COVID-19 najmocniej uderza w osoby, które od dziesięcioleci doświadczają nierówności, zaniedbań i nadużyć*, 07.04.2021, <https://amnesty.org.pl/raport-roczny-2020-21-covid-19-najmocniej-uderza-w-osoby-ktore-od-dziesiecioleci-doswiadcza-nerownosci/> [dostęp: 24.09.2021].

Tg1 Speciale (1991), *Intervista a Oriana Fallaci. Pino Scaccia dall'Arabia Saudita* (1991), <http://www.thankyouoriana.it/?p=116> [dostęp: 1.11.2019].

WHO Coronavirus (COVID-19) Dashboard, <https://covid19.who.int> [dostęp: 24.09.2021].

### **Nowotwór jako metafora: Susan Sontag i Oriana Fallaci. Pamięci Wiesławy Kłosek**

**STRESZCZENIE:** Szkic, poświęcony pamięci Wiesławy Kłosek, analizuje metaforykę nowotworu w tekstach Susan Sontag i Oriany Fallaci, autorek, które same były pacjentkami onkologicznymi i pisały, kierując się silnymi emocjami. Sontag postulowała rozprawienie się z ponurą mitologizacją nowotworu, Fallaci zaś jednocześnie walczyła z tabuizacją choroby jako takiej i sięgała po piętnującą metaforykę raka.

**SŁOWA KLUCZOWE:** nowotwór, rak, choroba, pacjent, metaforyka, mit

### **Cancer as a metaphor: Susan Sontag and Oriana Fallaci In memory of Wiesława Kłosek**

**SUMMARY:** The essay, dedicated to the memory of Wiesława Kłosek, analyzes the metaphors of cancer in the writings of Susan Sontag and Oriana Fallaci, authors who were themselves oncological patients and wrote with strong emotions. Sontag called for dealing with the gloomy mythologization of cancer; Fallaci, on the other hand, fought the taboo of this disease while simultaneously reaching for stigmatizing metaphors of cancer.

**KEYWORDS:** cancer, carcinoma, disease, patient, metaphor, myth